Wielki kiermasz lotniczy w Warszawie

4 bm. otwarty został w Warszawie w Al. Stalina na odcinku od Placu Trzech Krzyży do Placu na Rozdrożu wielki kiermasz lotniczy.

Wzdłuż Al. Stalina ustawiono kilkanaście kiosków i stoisk, w których umieszczono starannie wykonane modele szybowców polskiej konstrukcji, modele samolotów komunikacyjnych i sportowych, przekroje silników, ubiory lotnicze oraz nagrody i puchary zdobyte przez polskich zawodników na międzynarodowych zawodach szybowcowych.

Na trasie kiermaszu ustawiono również liczne plansze, zdjęcia i wykresy, ilustrujące dorobek Ligi Lotniczej w dziedzinie popularyzacji lotnictwa i szybownictwa, osiągnięcia lotnictwa komunikacyjnego oraz perspektywy rozwoju polskiego lotnictwa i szybownictwa. Wykresy uwidaczniają braterską pomoc, udzieloną nam przez Związek Radziecki w odbudowie i rozbudowie naszego lotnictwa.

Młodzież, zwiedzająca kiermasz, szczególnie żywo interesuje się stoiskami sportów powietrznych: szybownictwa, spadochroniarstwa oraz pilotażu silnikowego.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 6 czerwca 1952 r. Nr 134 (632) B Cena 15 gr

Obie brygady osiągnęły 194 proc.

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski — ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk — ZOBOWIĄZANIE 190%
WYKONANIE:		
Wyniki osiągnięte w pierwszej dekadzie czerwca		
2.VI	191 %	192 %
3.VI	193 „	195 „
4.VI	194 „	194 „

W dniu dzisiejszym brygady Maluka i Frankowskiego uzyskały jednakowe wyniki, osiągając 194 proc. normy. Najlepiej w brygadzie Frankowskiego pracowali koledzy **Stefaniuk** i **Hoppe**, osiągając powyżej 200 proc., w brygadzie Maluka kol. kol. **Łukasik** i **Szymczak** (również po 200 proc. normy).

Przed rozpoczęciem pracy chłopcy z obu brygad rozpoczęli naukę piosenek i postanowili zawsze po pracy zbierać się w świetlicy, ażeby nauczyć się śpiewać.

W odpowiedzi na list młodzieży z Jedenastoletniej Szkoły w Jaworze (o którym pisaliśmy wczoraj) brygady Maluka i Frankowskiego piszą m. in.:

„Zainteresowanie młodzieży pracą naszych brygad jest naszą dumą i radością. Zapewniamy Was, że zobowiązanie wykonamy. A kto będzie najlepszy, która brygada zwycięży w codziennej pracy, dowiecie się ze „Sztandaru Młodych" i z naszych listów, ponieważ chcemy w dalszym ciągu z Wami korespondować i dzielić się wspólnymi osiągnięciami".

List podpisały obie brygady.

T. OŚRODEK
Gdańsk

Nasza walka o stal — to walka o pokój

Młodzież hut im. J. STALINA i im. 1 Maja podpisuje umowę o współzawodnictwie zlotowym

Wieść o Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej stała się dla młodzieży w całym kraju potężnym bodźcem do zwiększenia wysiłków w pracy.

Od chwili ogłoszenia apelu Zarządu Głównego ZMP młodzież huty im. Stalina myślała o podjęciu czynu produkcyjnego. Na poszczególnych stanowiskach roboczych młodzi hutnicy podpisywali między sobą umowy o współzawodnictwie. Następnie delegacja młodzieży huty im. Stalina udała się do młodzieży huty im. 1 Maja, aby wezwać ją do współzawodnictwa i zaprosić na wieczornicę, na której młodzi hutnicy podpiszą umowę o współzawodnictwie zlotowym.

Młodzież huty im. 1 Maja przyjęła wezwanie.

Olbrzymią halę wydziału remontowego huty im. **Stalina** wypełniła po brzegi młodzież, starsi robotnicy i delegacja młodych przodowników huty **1 Maja**. Na potężnej suwnicy, maszynach i ścianach widnieją duże napisy:

„Wzywamy do współzawodnictwa młodzież huty 1 Maja".

„Będziemy współzawodniczyć ze sobą o to, kto lepiej wykona swe zobowiązania".

O godz. 14 umilkły maszyny. Nastąpiła uroczysta cisza. Do mównicy podchodzi przewodniczący **Zarządu Zakładowego ZMP** przy hucie im. Stalina — tow. **Wyleżoł**.

— **Zlot nasz** — mówi on m. in. — **będzie manifestacją w obronie pokoju. Będzie wyrazem nienawiści do imperialistycznych podpalaczy świata, siewców dżumy i cholery; morderców Belojannisa i Philipa Muellera. Będzie manifestacją radości i dumy z naszych osiągnięć w pracy dla ojczyzny.**

Nasza walka o stal, to walka o pokój.

Dlatego podwoimy wysiłek, ulepszymy organizację pracy, wykorzystamy jeszcze bardziej każdy metr kwadratowy trzonu pieca, damy więcej wytopów szybkościowych.

Długo brzmią oklaski i okrzyki na cześć **Partii i towarzysza Bieruta.** Na trybunę wchodzi wytapiacz tow. **Robert Grzegorczyk.** Mówi on o przygotowaniach do Zlotu młodzieży huty im. Stalina.

— **Podjęliśmy zobowiązania zlotowe na sumę 759 tys. 176 zł. W naszej hucie powstało 26 nowych brygad. Współzawodnictwem zlotowym objętych jest 95 proc. młodzieży naszej huty. Wzywamy Was, towarzysze z huty im. 1 Maja, do współzawodnictwa.**

Wezwanie przyjmują zebrani długo niemilknącymi oklaskami.

Z kolei głos zabiera przedstawiciel młodzieży huty im. 1 Maja, przodownik pracy tow. **Józef Muszyński.**

— **W naszej hucie — zobowiązania zlotowe podjęło dotychczas 55 proc. młodzieży. Do współzawodnictwa przystąpili najlepsi przodownicy: Gawęda, Owczarek, Moczko, Foit, Sosnowski, a także nie wyróżniający się dotychczas młodzi robotnicy, których współzawodnictwo zlotowe porwało do wzmożenia wysiłku w pracy dla ojczyzny. Należą do nich kol. kol. Jerzy Loba, niezorganizowany Jerzy Stawujak i wielu innych.**

Wartość podjętych przez nas zobowiązań wynosi 729 tys. 609 złotych.

Wasze wezwanie przyjmujemy.

Będziemy współzawodniczyli ze sobą o to, kto lepiej i szybciej wykona swoje zobowiązania.

Znów burza oklasków. Głos zabiera starszy robotnik huty im. Stalina tow. **Jan Bem.**

— **Ogarnia mię wzruszenie** — mówi tow. Bem — **gdy widzę, jak Wy młodzi dajecie wszystkie siły dla Polski Ludowej. My, starsi, nie będziemy przyglądać się Waszej pracy. Włączamy się do współzawodnictwa zlotowego, byście mogli zameldować na Zlocie, że cała załoga pomogła Wam godnie reprezentować naszą hutę.**

Następuje uroczysty moment podpisania umowy.

W imieniu młodzieży huty im. Stalina podpisy składają przewodniczący ZZ ZMP tow. **Wyleżoł**, przodownicy pracy — zetempowcy: **Robert Grzegorczyk, Irena Smuda** i niezorganizowany kol. **Andrzej Kocur.**

W imieniu młodzieży huty im. 1 Maja umowę podpisują przodownicy — zetempowcy: **Józef Muszyński, Jerzy Gawęda,** niezorganizowany kol. **Henryk Stawujok** i przewodniczący **Zarządu Zakładowego ZMP tow. Marian Len.**

Braterski uścisk dłoni przedstawicieli obu hut „pieczętuje" umowę o współzawodnictwie.

Na zakończenie uroczystości występują z pieśnią i tańcem zespoły jednostki **Wojska Polskiego** i szkoły **TPD** z Gliwic. Potem ogólna zabawa.

KAROL TRUCHAN



Tonącą w zieleni ulicą mkną samochody. Wiatr rozwichrza włosy dziewcząt z **Ministerstwa Poczt i Telegrafów** i łopocze czerwonymi krawatami chłopców z **Biura Studiów i Projektów.**

1 Samochody zatrzymują się. **Jesteśmy w PGR-ze Zaborów.** Z podwórka dobiega nas stuk młotków. To brygada remontowa **Technikum Budowy Obrabiarek w Pruszkowie** pomaga robotnikom PGR-u w remoncie maszyn. Wśród obrabiarek uwijają się zetempowcy **Jan Siwiński, Tadeusz Obłuski, Włodzimierz Czekałowicz** i **Jerzy Zakrzewski.** Doświadczony fachowiec instruktor **Szczepan Kania** jest wszędzie. Każdemu poradzi, pokaże, jak wykonać robotę najlepiej.

2 — Zapraszamy na raid motocyklowy — woła **Tadeusz Goździk,** przewodniczący koła ZMP przy Biurze Studiów i Projektów. — Startują najlepsi motocykliści naszego biura...

Idziemy na raid... Start. Za kłębami kurzu znikają sylwetki motocyklistów. Wycieczkowicze i miejscowi robotnicy PGR-ów z napięciem oczekują powrotu zawodników.

— Jadą — krzyknął nagle ktoś. Tłum rozstępuje się.

— Ciekawe, który będzie pierwszy...

— Na pewno ten w białym kombinezonie.

— A ja mówię, że ten w zielonym swetrze — woła Bożenka z czerwoną kokardą.

Miała rację. **Pierwszy minął metę przodownik pracy Biura Studiów i Projektów Andrzej Żukowski.**

3 A teraz idziemy na mecz siatkówki. Chłopcy z miejscowego **LZS-u** grają zacięcie. A jednak... zwyciężył **ZS „Budowlani".**

— Od dziś będziemy trenować jeszcze pilniej i częściej — mówią chłopcy z LZS-u. — Gdy przyjedziecie następnym razem, my musimy wygrać.

4 Przed siedzibą Dyrekcji PGR-u zjawił się **zespół baletowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów.** Gra harmonia. Chłopcy i dziewczęta w barwnych strojach tańczą oberka...

5 Burza oklasków nagradza występ kwartetu z Biura Studiów i Projektów. **Jerzy Afanasjew, Kazimierz Matczak, Ryszard Wójcicki** i **Tadeusz Goździk** sumiennie przygotowali swój występ. Koledzy ci przodują w pracy zawodowej i mają jeszcze czas na ćwiczenia kwartetu.

— Zrobimy wszystko, aby zasłużyć na uczestnictwo w Zlocie Młodych Przodowników — mówi **Tadeusz Goździk.**

6 Znowu grają harmonie. Występują koleżanki z **Technikum Budowy Obrabiarek.** Koledzy z Technikum zamienili młotki i pilniki na harmonie...

Występy skończyły się, zaczyna się zabawa.

Fredek i **Jurek** stoją na uboczu. Wśród bawiących się rej wodzi **Stanisław Sobczak** z Biura Studiów i Projektów.

— Biały walczyk — woła Stasiek widząc stojących bezczynnie Fredka i Jurka.

— Poproście tych chłopców w zielonych koszulkach.

Kiedy dziewczęta nie mogą się zdecydować, Stasiek bierze je pod rękę i prowadzi.

— Zatańczcie, koledzy, koleżanki was proszą...

Tańczą, chociaż jeszcze niezgrabnie.

Wywijającym parom przygląda się robotnik PGR-u **Jan Orliński.** Wesołym melodiom wtóruje śmiech i piosenka.

— Kto był właścicielem tego pałacu? — zapytał ktoś zamyślonego Orlińskiego.

— Wybudował go fabrykant Goldsztand na pamiątkę obszarniczce Karnikowskiej, z którą się później ożenił...

Grupka młodzieży otacza Orlińskiego. Orliński opowiada. Z uwagą słuchają młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy czasy krzywdy i nędzy znają tylko z opowiadań i książek.

Słońce chowa się za starymi topolami. Czas wracać do Warszawy.

— Do widzenia... Nie zapominajcie o nas...

— Do widzenia. Przyjedziemy na rwanie buraków...

Foto: W. Zarzycki.

T. WILLAN

9 bm. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. **Władysław Kowalski,** wydał 4 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 9 czerwca 1952 r. o godz. 10.

50-lecie twórczości pisarskiej Zofii Nałkowskiej

4 bm. w Domu Literatury odbyło się uroczyste zebranie Związku Literatów Polskich, zorganizowane dla uczczenia jubileuszu 50-lecia twórczości znakomitej powieściopisarki **Zofii Nałkowskiej.** Na zebranie przybył m. in. min. Kultury i Sztuki S. Dybowski.

Po zagajeniu zebrania przez J. Putramenta, **min. Dybowski udekorował Zofię Nałkowską za zasługi dla kultury polskiej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski".**

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

Sprawozdanie z XVIII dnia obrad

Produkując braki szkodzimy samym sobie, narażamy na ogromne straty nasz kraj

PRZEWODNICZĄCA NARADY TOW. MIROSŁAWA TOMASZEWSKA UDZIELIŁA GŁOSU TOW. WŁADYSŁAWOWI LULEKOWI BRAKARZOWI PRUDNICKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO.

Drodzy towarzysze!

Jestem brakarzem w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, jednym z tych, którzy przeglądając produkcję mogą najlepiej powiedzieć, co to jest jakość i jak ona wygląda. W pracy swojej poczyniłem wiele spostrzeżeń i chciałbym się z Wami nimi podzielić.

Przeglądając towar — często tak zniszczony, albo źle utkany, że nadaje się najwyżej na ścierki do podłogi — boli mnie świadomość tego, że tyle pracy dziesiątków ludzi idzie na marne i to z winy nas samych, z winy naszego niedbalstwa, z winy naszej nieuwagi i lekceważenia pracy innych, z winy niezrozumienia, że każdy robotnik jest gospodarzem kraju i jeżeli niszczy towar, to szkodzi samemu sobie. Bo trzeba się zastanowić ile pracy kosztowało uprawienie ziemi, zasadzenie bawełny, ile kosztował zbiór tej bawełny, jej transport, jaki był wkład pracy przy jej przędzeniu itd. itd. I teraz ktoś tam w przędzalni się pomyli, nikt go nie skontroluje, źle nawinie cewki, zmieni kolor przędzy, lub jej gatunek, źle ją sprzędzie, dalej tkacz z takiej przędzy nie może już zrobić towaru pierwszego gatunku, takiego towaru, jaki pragnie każdy z nas kupić. Tkacz czy tkaczka nie pilnując sumiennie swojej pracy zrobi kilka dziur, błędów. Sztuka taka z błędami idzie już jako drugi albo trzeci gatunek, a często jako braki. I pomyślcie kto na tym traci, jak nie my sami? **Przecież produkując braki zwiększamy koszty produkcji, a tym samym zmniejszamy nasz fundusz zakładowy, nasze zarobki, nasz dochód narodowy, z którego czerpiemy stypendia dla uczącej się młodzieży, z którego pokrywamy inwestycje takie, jak budowa Nowej Huty i inne, przecież produkując braki i zwiększając koszty produkcji podnosimy ceny na produkowany towar.**

A przecież można tego uniknąć, trzeba tylko zdać sobie sprawę jak wielką krzywdę krajowi, sobie i towarzyszom wyrządzamy często przez zwykłą lekkomyślność, lub niedbalstwo. Np. ileż to razy nasi koledzy, mam tu na myśli kolegów z oddziału remontowo-mechanicznego w naszych Zakładach, idąc na tkalnię godzinami stoją przy koleżankach, które pracują na dwóch, czy czterech krosnach i zabawiają je rozmowami, a w tym czasie koleżanki zajęte rozmową robią właśnie te błędy, dziury i braki, o których mówiłem na początku.

Prawda, że człowiek nie jest geniuszem i zawsze może się omylić, ale chodzi o to, aby jeden drugiemu wskazywał jego błędy, uczył i pomagał mu, chodzi o to, aby każdy pracował z myślą, że pracuje dla siebie, dla wspólnego naszego dobra.

Widzicie więc jak wielkie znaczenie ma świadomość swej roli w pracy całego kolektywu.

Chciałem jeszcze powiedzieć kilka słów na temat braków, które zauważyłem w czasie swojej pracy. A mianowicie: towary pochodzące z Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego są bardzo niskiej jakości. W towarze, który pochodził z tkalni tamtejszych zakładów jest niezliczona ilość błędów tkackich, a towar jest w przeważającej ilości brakami, albo trzecim gatunkiem. Stąd wniosek, że tkacze Kudowskich ZPB nie rozumieją jeszcze znaczenia walki z brakami, walki o wysoką jakość produkcji.

Zwracam się teraz do młodzieży innych Zakładów, jak Dzierżoniowskich ZPB, Bielawskich ZPB, Żarskich ZPB, Lubańskich ZPB i innych z prośbą: zabierzcie głos w Wielkiej Przedzlotowej Naradzie Korespondencyjnej pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze" i opowiedzcie, jak u Was na terenie Waszych zakładów wygląda walka o wysoką jakość produkcji, w jaki sposób ją prowadzicie i takie macie wyniki.

Chłopi z Wilamowej pokazali, jak pokonywać trudności w budowie i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych

Członkowie przodującej na Opolszczyźnie spółdzielni produkcyjnej „Wolność" w Wilamowej w pow. nyskim uroczyście obchodzili 3 rocznicę jej założenia.

Fakt istnienia w woj. opolskim 196 zespołowych gospodarstw, jest w dużym stopniu zasługą spółdzielców z Wilamowej, którzy pokazali, jak należy walczyć o socjalizm i jak pokonywać trudności w budowie i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych.

3-letni dorobek spółdzielni w Wilamowej jest bardzo poważny. Jego miernikiem może być m. in. dochód do podziału za rok ubiegły, który wyniósł w samej gotówce 421 tys. zł. Tak poważny dochód gotówkowy zawdzięczają spółdzielcy wysokim — z roku na rok wzrastającym — plonom oraz szybko rozwiniętej hodowli.

W roku 1951 zebrano przeciętnie z ha **33,3 q żyta,** tj. o 10,3 q więcej aniżeli w r. 1949 na indywidualnych gospodarstwach. Zbiory pszenicy wzrosły o **11,4 q** w porównaniu z 1949 r.

W oborze spółdzielczej, która początkowo liczyła 5 sztuk bydła, znajdują się obecnie **102 sztuki,** w tym 61 krów. Systematycznie podnosi się mleczność krów dojnych, która obecnie wynosi przeciętnie **15 litrów dziennie od jednej krowy.** Ambicją spółdzielców z Wilamowej jest zwiększyć produkcję mleka w tym roku o 25%.

Chlubą spółdzielni jest hodowla trzody chlewnej, którą rozpoczęto od 5 świń. Obecnie w chlewniach znajduje się **220 sztuk** trzody, w tym 28 macior. W r. ub. sprzedano **140** tuczników, a w I kwartale br. — 40.

Przejście na spółdzielczą formę gospodarki miało decydujący wpływ na podniesienie stopy życiowej wilamowskich chłopów oraz poprawę ich warunków socjalnych i kulturalnych.

Oprócz **żłobka i przedszkola** w Wilamowej istnieje **ośrodek zdrowia.** Znajduje się tu również wzorowo urządzona **izba porodowa,** z której podobnie jak i z ośrodka korzystają również mieszkańcy okolicznych wsi.

W czasie uroczystości bawiący w Wilamowej chłopi indywidualni z zainteresowaniem zwiedzili gospodarstwo spółdzielcze.



Na pomoc tych uśmiechniętych koleżanek z SP — w pracy na polu czekają PGR-y Fot. St. Dziubiński

ELEKTROWNIE „CZĘSTOCHOWA" I „SZOMBIERKI" odpowiadają na apel „Zabrza"

Protest rzesz pracujących robotniczego Śląska przeciwko zbrodniczym prowokacjom wojennym imperialistów znajduje swój wyraz we wzmagającej się fali zobowiązań oszczędnościowych.

Po elektrowniach **„Chorzów"** i **„Będzin"** ogólnopolskie współzawodnictwo o oszczędność węgla podjęły załogi elektrowni **„Częstochowa" i „Szombierki".**

Załoga elektrowni „Częstochowa" uchwaliła na naradzie technicznej zakładu rezolucję protestacyjną przeciwko agresywnym knowaniom uczestników zdradzieckiego „paktu ogólnego" oraz przeciwko bezprawiom dokonywanym na bojownikach o wolność i niepodległość narodu francuskiego.

UWAGA! UCZESTNICY OLIMPIADY MATEMATYCZNEJ

Komitet Główny Olimpiady Matematycznej uchwalił przyznać dyplomy i nagrody przewidziane Regulaminem Olimpiady następującym zawodnikom: **Browkin Jerzy** — Warszawa, **Józefowicz Edward** — Łódź, **Kudrewicz Jacek** — Warszawa, **Białynicki Andrzej** — Rzeszów, **Kopel Rudolf** — Pszów pow. Rybnik, **Kucharczyk Piotr** — Głogów, **Majchrzak Wacław** — Żychlin, **Stępień Aleksander** — Częstochowa, **Tomaszewicz Antoni** — Radom, **Wesołowski Zbigniew** — Lubosz, **Zalewski Kacper** — Kraków, **Hildebrandt Andrzej** — Warszawa, **Łopuski Jan** — Puszczykowo pow. Poznań, **Marcinek Halina** — Lublin, **Markowski Janusz** — Warszawa, **Skorupski Andrzej** — Kraków.

Uroczystość wręczenia dyplomów odbędzie się dn. 11 bm. w Min. Oświaty. Zdobywcy nagród proszeni są o zgłoszenie się w Seminarium Matem. — o godz. 9.30.

Stefan Wojtaś
Z-ca kierownika Wydziału Młodzieży Szkolnej ZG ZMP

Egzaminy promocyjne przyczynią się do podniesienia poziomu nauki

W tym roku po raz pierwszy uczniowie szkół składać będą egzaminy promocyjne z niektórych przedmiotów.

Egzaminy promocyjne pomogą nauczycielom sprawdzić, czy materiał przewidziany w programie został dokładnie przyswojony przez uczniów.

Uczniowie w czasie przygotowania się do egzaminu zorientują się, jakie mają braki, co należy uzupełnić, na co zwrócić szczególną uwagę.

Egzaminy promocyjne mobilizują uczniów do gruntownego powtórzenia materiału, do utrwalenia wiadomości zdobytych w ciągu roku. W ten sposób egzaminy promocyjne przyczynią się do podniesienia poziomu nauki, do gruntowniejszego opanowania wiedzy.

Młodzież w naszym kraju uczy się po to, by całą zdobytą w szkole wiedzę zastosować w twórczej pracy dla rozwoju, umocnienia siły i rozkwitu naszej ojczyzny.

Świadectwo szkolne w naszym kraju to miernik przygotowania do dalszych studiów czy pracy w zawodzie.

Każdy uczeń powinien zdawać sobie sprawę ze znaczenia i celu wprowadzenia egzaminów promocyjnych. Egzamin promocyjny z języka polskiego, matematyki, geografii, chemii czy biologii ma pomóc uczniowi w głębszym i lepszym opanowaniu wiedzy, ma przyczynić się tym samym do podniesienia jego przyszłych kwalifikacji zawodowych, lepiej przygotować go do studiów wyższych.

Są jeszcze uczniowie, którzy nie rozumieją znaczenia i celu wprowadzenia egzaminów.

Doprowadzić do świadomości każdego ucznia tę prostą prawdę, że egzaminy zostały wprowadzone w interesie uczącej się młodzieży po to, by uczennice i uczniowie byli lepiej przygotowani do pracy i studiów — takie jest jedno z najważniejszych zadań organizacji ZMP-owskiej w okresie przedegzaminacyjnym.

Uczniowie powinni przystępować do egzaminów w przekonaniu, że postępy w nauce to najważniejszy wkład ucznia w pracę dla Polski Ludowej, że egzamin w dużej mierze odpowie na pytanie, które zadaje sobie cała młodzież przed Zlotem: „Co zrobiłeś dla Polski Ludowej?".

Żeby odpowiedź na to pytanie wypadła zadowalająco, trzeba do egzaminów przygotowywać się sumiennie, wytrwale i z zapałem.

Ale nie wystarczy troszczyć się tylko o swoje wyniki. **Sprawą honoru i ambicji każdej klasy, każdej szkoły, całej młodzieży szkolnej powinno być doprowadzenie do tego, by olbrzymia większość uczniów zdała egzaminy promocyjne i przeszła do następnej klasy.**

Trzeba pomóc słabszym w nauce tak, by i dla nich egzamin był dniem radości i dumy z dobrze wypełnionego obowiązku wobec społeczeństwa.

Ważną rzeczą jest dobra organizacja pracy w tych gorących przedegzaminacyjnych dniach. Chodzi o to, by jak najwięcej czasu pozostało młodzieży na powtórzenie tematów egzaminacyjnych. **Trzeba więc unikać wszelkich zbędnych odpraw, zebrań i konferencji, wszelkiego oderwania młodzieży od nauki w tym okresie.**

Organizacje szkolne ZMP powinny mobilizować młodzież do wytrwałej nauki przed egzaminami poprzez indywidualne rozmowy z uczniami słabszymi, przez organizację pomocy koleżeńskiej uczniom słabszym, poprzez radiowęzeł szkolny, gazetkę ścienną, błyskawicę itp. Nawet dekoracja klasy i korytarzy powinna przypominać młodzieży o stojących przed nią zadaniach.

Nie powinna jednak w dniach przedegzaminacyjnych zapanować w szkole, internacie czy w domu atmosfera strachu, nerwowości i niesypiania po nocach. **ZMP-owcy nie mogą dopuścić w tym okresie do nastrojów demobilizacji, jakie będzie chciał wywołać leń, obibok i nieuk, dla którego egzamin będzie z góry wiadomym podsumowaniem ocen niedostatecznych.**

Taki będzie miał pod adresem egzaminów promocyjnych dużo złośliwych uwag, będzie starał się obniżyć wartość egzaminów mówiąc: „Po co się bracie uczysz, kiedy i tak przejdziesz" oraz będzie usiłował zniechęcić uczniów słabszych do przygotowywania się w okresie przedegzaminacyjnym.

Młodzież powinna przepędzać takich „doradców", którzy chcą, by nieuków i leniów, takich jak oni, było więcej. Spodziewają się oni bowiem, że wtedy ich lenistwo przejdzie im na sucho, nikt ich nie będzie wytykał palcami.

W okresie przedegzaminacyjnym i w czasie egzaminów Zarząd Szkolny ZMP i zarządy kół klasowych muszą szczególnie sprawnie kierować pracą młodzieży.

Jak najmniej zbędnego gadulstwa a jak najwięcej czasu przeznaczonego na naukę.

Czas niezbędny dla wypoczynku należy zorganizować w sposób jak najbardziej racjonalny: wycieczka, występ artystyczny, dyskusja nad książką, przedzlotowe prace społeczne — powinny wypełnić czas wolny od nauki.

Niech wzorem dla naszej młodzieży będzie stosunek do nauki młodzieży radzieckiej.

Piękny przykład zrozumienia przez młodzież radziecką, czym powinien być egzamin, daje Dobrowolski w powieści pt. „Trzej w szarych płaszczach". **Wiktor Czerkaszin,** jeden z komsomolców występujących w tej powieści, zdaje egzamin z fizyki na bardzo dobrze. Między pytaniami, które wyciągnął, jedno dotyczyło tej części fizyki, którą on specjalnie dobrze miał opanowaną, przygotowywał na ten temat referat i dlatego zdał na bardzo dobrze. Budzi się w nim uczucie wstydu, jakby oszukał profesora i współtowarzyszy. Zgłasza się ponownie do egzaminu, powtarzając dokładnie cały materiał i wówczas otrzymana ocena bardzo dobra daje mu zadowolenie i radość z dobrze wypełnionego wobec społeczeństwa obowiązku.

Trzeba, by nasza młodzież tak właśnie pojmowała egzamin promocyjny. Stopień dostateczny, dobry czy bardzo dobry to rozrachunek społeczny z pracy dla ojczyzny — to stopień przygotowania do życia.

Czasem uda się przemknąć, bo „dopisało szczęście", czasem uda się wprowadzić w błąd nauczyciela, ale przecież samego siebie oszukać nie można.

Niech nie będzie w naszych szkołach takich, którzy liczą na takie „szczęście", którzy usiłują prześlizgnąć się przez szkołę.

Dlatego niech te przedegzaminacyjne dni zapełnia młodzież szkolna wytrwałą, systematyczną, twórczą nauką.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

Dekoracja

W czasie ostatnich krwawych zajść w Tunisie, żandarmeria francuska często posługiwała się psami policyjnymi, które tropiły patriotów tuniskich. Kolo-



nialny szmatławiec „Tunisie - France" opisuje w związku z tym „uroczystość dekoracji" suki zwanej Aella, która „za swe zasługi została odznaczona honorową obrożą".

„Należy pochwalić ten gest, symboliczny wprawdzie, ale jakże pięknie manifestujący wdzięczność ludów Tunisu dla inteligentnego i odważnego zwierzęcia, które oddało swój instynkt w służbę uczciwych ludzi, pomagając im chwytać zbrodniarzy"—czytamy w „Tunisie-France".

Pijawka

Do Karachi przybył z Nicei Aga Khan wraz z małżonką. Co roku lud Pakistanu składać mu musi tradycyjny „prezencik", a mianowicie platynę w ilości odpowiadającej wadze solenizanta. A że Aga Khan waży około 100 kg...

Po uroczystości Aga Khan wyjedzie oczywiście zaraz do Paryża, aby w luksusowych nocnych lokalach przehulać cenny prezent i przy szampanie zapomnieć o przykrym zapachu potu pakistańskich nę-



dzarzy, o straszliwym odorze trupów, po ostatniej klęsce głodowej, i o tych dzieciach szkieletach, których widok jest doprawdy nie do zniesienia dla dobrego księcia.

Przestać, bo się obrażą

Merowie departamentu Aube we Francji otrzymali od prefekta policji Lafont de Sentenac pismo następującej treści: „Od pewnego czasu na drogach i murach budynków publicznych mnożą się różne antyamerykańskie napisy... Członkowie amerykańskich jednostek wojskowych stacjonujących we Francji są dotknięci i obrażeni tymi atakami".

W dalszym ciągu pisma prefekt rozkazuje merom, by jak najenergiczniej przeciwdziałali tej wielce „szkodliwej akcji".

Bo jeszcze Amerykanie gotowi się obrazić i na złość Francuzom wrócić do USA. To by dopiero lud francuski płakał... HAK

Mgr Jerzy Lisikiewicz
starszy radca Zespołu Ekonomicznego Min. Przem. Lekkiego

Śmielej wprowadzać metodę Korabielnikowej do wszystkich gałęzi naszej gospodarki

W okresie ostatnich dwu lat coraz głośniejsze staje się nazwisko **Lidii Korabielnikowej,** brygadzistki Moskiewskiej Fabryki Obuwia im. Komuny Paryskiej, inicjatorki kompleksowego oszczędzania.

Ruch kompleksowego oszczędzania wkrótce po jego zapoczątkowaniu ogarnął tysiące fabryk Związku Radzieckiego, a następnie i Polski.

Co zdecydowało o takim ogromnym powodzeniu metody Korabielnikowej, na czym ta metoda polega?

Zespołowe oszczędzanie polega na oszczędzaniu wszystkich materiałów potrzebnych do wyprodukowania gotowego wyrobu. Ostateczny wynik kompleksowej oszczędności to gotowy produkt.

Ten system oszczędzania pozwala na znaczne zmniejszenie zużycia materiałów i surowców, pozwala na stałą walkę o obniżenie technicznych norm zużycia.

Lidia Korabielnikowa, precyzując zasady tej nowej, wyższej formy współzawodnictwa w walce o oszczędność, stwierdziła przede wszystkim, że lepsze wykorzystanie surowców, przy równoczesnej poprawie jakości, możliwe jest tylko przy pełnym opanowaniu przez robotników techniki wytwarzania. **Robotnik powinien znać przebieg całego cyklu produkcyjnego, a nie tylko wąski stosunkowo odcinek własnej pracy.**

Oszczędność, to nie tylko zapobieganie widomemu marnotrawstwu. **Oszczędność, to świadoma działalność robotnika w celu zmniejszenia zużycia surowców i materiałów pomocniczych poniżej obowiązujących norm zużycia.**

Ruch oszczędzania nie jest nowy. Miliony robotników Związku Radzieckiego i naszego kraju systematycznie zmniejszały zużycie materiałów poniżej obowiązujących norm technicznych. Do momentu wystąpienia Lidii Korabielnikowej oszczędzano jednak tylko poszczególne materiały i uzyskane oszczędności nie mogły zmienić się efektywnie w cały gotowy wyrób np. w ubranie, rower itp. Dopiero dzięki inicjatywie Lidii Korabielnikowej zaczęto oszczędzać wszystkie materiały potrzebne dla produkcji gotowego wyrobu. Oszczędzone w poszczególnych fazach produkcji materiały w efekcie tworzą gotowy wyrób.

Wysoka jakość i oszczędność są nierozłączne

Drugim hasłem Korabielnikowej jest **„wysoka jakość i oszczędność są nierozłączne".**

Poprawienie jakości produkcji, likwidacja braków pozwala na poważne obniżenie zużycia surowców.

Aby polepszyć gatunkowość gotowych wyrobów Lidia Korabielnikowa zastosowała w swojej taśmie **system wzajemnej kontroli.** Polega on na tym, że jeśli robotnik w pewnym etapie procesu produkcji zauważy w produkowanym wyrobie jakieś niedociągnięcie, zwraca go swemu poprzednikowi do przerobienia. Wzajemną kontrolą w brygadzie Korabielnikowej objęto wszystkie czynności. Wyznaczono również kilku społecznych kontrolerów jakości. Komsomolcy na zebraniach omawiali zagadnienia jakości i analizowali powody powstawania braków. Dzięki temu brygada Korabielnikowej dawała powyżej 96 proc. wyrobów I gatunku. **Stało się to możliwe dzięki doskonałemu opanowaniu przodującej techniki, dokładności i precyzji w pracy pozwalającej na uniknięcie błędów i przeróbek, a w efekcie tego na poważne zmniejszenie zużycia materiałów.**

Czego uczą dotychczasowe doświadczenia

Szybki rozwój i bogate doświadczenia robotników stosujących kompleksowe oszczędzanie pozwalają na wyciągnięcie kilku wniosków z dotychczasowych osiągnięć i braków tej nowej metody pracy.

Zespołowe oszczędzanie jest jednym z zasadniczych środków dla obniżki kosztów własnych produkcji i wzrostu socjalistycznej akumulacji.

Kompleksowe oszczędzanie może być stosowane we wszystkich gałęziach przemysłu i w innych działach gospodarki narodowej, a nie tylko — jak to ma dotychczas miejsce u nas — przeważnie w przemyśle lekkim.

Dla uzyskania dobrych wyników w zespołowym oszczędzaniu **konieczne jest ścisłe przestrzeganie prawidłowości procesu technologicznego.**

Podstawę dla określania faktycznej oszczędności stanowią normy zużycia opracowane zgodnie z wymogami techniki. Nie znaczy to jednak, że normy te są nienaruszalne. **Postęp techniczny, wyższe umiejętności pracowników pozwolą na uzyskanie dalszych oszczędności pomimo ustalonych ścisłych norm i na obniżkę tych norm.**

Brak technicznych norm zużycia surowców w wielu zakładach bardzo poważnie hamuje rozwój kompleksowego oszczędzania.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia kompleksowego oszczędzania jest **stałe systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych, nieustanne uzupełnianie zdobytych już wiadomości technicznych przez robotników.** Celowi temu służą istniejące w Związku Radzieckim i u nas szkoły stachanowskie, a ostatnio rozwijająca się coraz szerzej metoda Kowalowa.

Pamiętać należy przy tym, **że kompleksowe oszczędzanie wiąże się ściśle z jakością produkowanych wyrobów i walką z brakoróbstwem.**

Radzieckie osiągnięcia są dla nas wzorem

Szczególną trudnością dla umasowienia zespołowego oszczędzania stanowi fakt, że w wielu zakładach, a zwłaszcza w tych, gdzie proces technologiczny jest bardziej złożony nie ma opracowanych technicznych norm zużycia, które stanowią podstawę dla obliczania uzyskanych oszczędności.

Komsomołka Lidia Korabielnikowa, inicjatorka kompleksowego oszczędzania, podczas pobytu w Polsce na II Światowym Kongresie Pokoju, dzieląc się doświadczeniami z młodzieżą opowiadała: **„Moja metoda jest prosta. Wynik 250 proc. normy osiągnęłam dzięki szczególnej dbałości o czystość i jakość wyrobów oraz dzięki pełnemu wykorzystaniu czasu roboczego. Brygada dużo uwagi poświęca stałemu podnoszeniu swych kwalifikacji. Na naradach komsomolskich omawia się zauważone błędy i dyskutuje nad sposobami zwiększenia wydajności pracy".**

Wskazówka ta jest cenną pomocą dla wielu brygad młodzieżowych w naszym kraju, które dotychczas nie wiedzą, nie umieją zorganizować sobie pracy tak, żeby osiągnąć wysoką wydajność i sukcesy w kompleksowym oszczędzaniu, a dzięki temu wykonać plany w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji.

Stanisław Kowalewski — Pełne MORZE

5)

Tak dziwnie wyglądały hełm górniczy, ciężka lampa i kilof obok tego drobnego, wydelikaconego chłopca.

Kierownik znów mówi:

— Ale Michaś jest zuch. Bohater.

To słowo staje wpośród nas. Słowo, jakiego brakło.

— Michaś dostanie protezy. Świetne, zagraniczne. No i wtedy nam pokaże dopiero. Taki jak Michaś, no, niczego się nie ulęknie — kończy kierownik. Patrzy na Michasia, chłopiec nie spuszcza z niego oczu.

To dziwna gra ten nieustanny dialog oczu, oczu wyrażających nieskończenie więcej niż słowa.

I nagle wyrywa się Nowicki. Głos ma inny niż przedtem. Szorstki, chropawy.

— Michaś jest u nas pierwszy rok — mówi do mnie. — Doskonały chłopak. Zuch, zuch. Jak trzeba było coś dla szkoły, zaraz on pierwszy. I przy budowie tego internatu. Przecież to jeszcze szczeniak i chuchro takie — Nowicki kładzie mu na ramieniu swoją rękę, mocną, masywną dłoń, która nie ulęknie się młota ani świdra. Rękę górnika.

— Jak trzeba było na robotę do kopalni, bo tam im coś nie grało, to Michaś pierwszy na ochotnika. Taki szczeniak. Ot my, koledzy starsi, dumni z niego byliśmy, a niejeden to i zazdrościł.

Nowicki przerywa, głośno łyka ślinę, jakby mu jakieś słowa uwięzły w gardle. Po chwili znów zaczyna:

— Tu trzeba powiedzieć do końca co i jak — mówi z niespodziewaną szorstkością, która zdaje się przechodzić w złość. Zwraca się znów do mnie. — Przed paru miesiącami to było. Michaś poszedł z innymi na kopalnię, na nocną zmianę. Już go tam na dole znali górnicy i polubili. Inżynierem go tytułowali. No, ale jak jedni kogoś pokochają, to inni znienawidzą. Michaś z drugim takim jak on pierwszorocznIakiem szedł chodnikiem. Jak na złość sami, nikogo więcej od nas nie było. Mijali się z jakimiś górnikami. Akurat szła kolejka z urobkiem. No, ciemno było, któryś tam pchnął chłopaka. Obie nogi mu zmiażdżyło. — Nowicki znów przerywa. Stoi z twarzą zaciętą, surową. — Sprawcę tego ujęli. Taki sobaczy syn. Złość miał do nas, że nasi za dobrze pracują, że agitują na dole. No, w porządku. Uczymy się, poznajemy co to wróg. My za Michasia odpłacimy. Odpłacimy. Plunęliśmy tylko w garści i za robotę. A chłopaka śmierci też nie daliśmy. No i tak, jak towarzysz kierownik mówi — Michaś jest bohater. Bohater naszej szkoły.

Ten silny, krępy chłopak ze złą, nagle posmutniałą twarzą, rzuca niespodzianie Łabędzkiemu:

— Idę przypilnować do stołówki.

Szybko wychodzi z gabinetu.

Łabędzki siada ciężko na jednym z krzeseł. Przegląda machinalnie zeszyty.

— Byli już dyżurni z raportem? — pyta.

— Jeszcze nie — odpowiada Michaś. Ostre rumieńce, które ogarnęły jego twarz w czasie opowiadania Nowickiego, dotąd nie ustąpiły.

— To siedź tu, bracie. Jak przyjdą, każ im zaczekać. A my pójdziemy po terenie. Pokażę Wam, jak tu wygląda cała gospodarka.

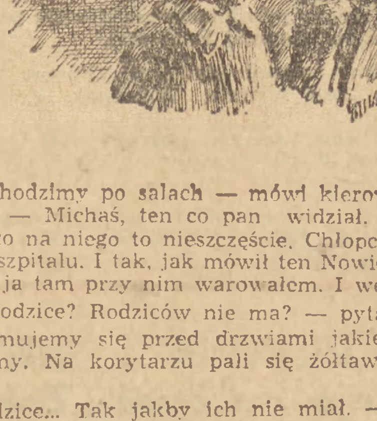
Wychodzimy z pokoju.

— Mam trzech chłopaków w domu. Ale od 4 lat, od czasu jak prowadzę ten internat, rzadko mnie oglądają. Buntują się, ale trudno. Trudno — mówi Łabędzki.

Idziemy podwórzem. Mijają nas chłopcy, wracają z kolacji.

— Trzeba tu z nami pobyć, wtedy się zrozumie — ciągnie dalej. — Nie można mieć jakiejś tam swojej innej rodziny na boku. Nie można mieć swoich spraw. Tu trzeba dać z siebie wszystko — uderza się głucho w piersi — całe serce. A choćby i człowiek nie chciał, odbiorą, ukradną. Takie te chłopaki są. Trzeba być dla nich bratem, ojcem, kolegą. I szkoda gadać, tu inaczej nie można.

Stajemy przed głównym gmachem. W oknach wciąż jeszcze światło.



— Pochodzimy po salach — mówi kierownik. Nagle znów zaczyna: — Michaś, ten co pan widział, taki był zuch. I przyszło na niego to nieszczęście. Chłopcy byli u niego co dzień w szpitalu. I tak, jak mówił ten Nowicki — nie daliśmy go. No i ja tam przy nim warowałem. I we dni i po nocach.

— A rodzice? Rodziców nie ma? — pytam.

Zatrzymujemy się przed drzwiami jakiejś klasy, ale nie wchodzimy. Na korytarzu pali się żółtawo, mgliście, mała żarówka.

— Rodzice... Tak jakby ich nie miał. — Łabędzki mówi głucho. — To chłopi z białostockiego. Mają sześcioro dzieci. Tym Michasiem, że to chłopak był zdolny, opiekowała się ciotka, kułaczka. Obiecała go zrobić swoim dziedzicem. Chłopaka do szkoły namówili jego starsi koledzy z ZMP i nauczyciel. Ciotka protestowała, chciała go sobie na parobka wychować. Jak się stało z Michasiem to nieszczęście, rodzice na początku napisali, że jak chłopca zrobiliśmy inwalidą, to nasza sprawa dalej się nim zająć. W porządku. Zajęliśmy się. Michaś ma obiecane miejsce w szkole zegarmistrzowskiej we Wrocławiu. Dostanie protezy. No i ani Państwo, ani my go nie opuścimy.

(c.d.n.)

„Gromada"

FILM Film FILM Film FILM Film FILM

„Gromada", scenariusz i reżyseria: Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski. Zdjęcia Andrzej Ancuta, muzyka Tomasz Kiesewetter. Produkcja Wytwórni Filmów Fabularnych 1952 r.

Na ekrany wszedł nowy film polski, podejmujący ważną problematykę socjalistycznej przebudowy wsi. Zbytecznym wydaje się powtarzanie, jak bardzo ważną rolę ma do spełnienia dzieło filmowe, które śmiało i głęboko odzwierciedlając wielkie przemiany zachodzące na wsi przychodzi z pomocą walczącym o te przebudowę. Dlatego też jasne stwierdzenie, czy „Gromada" spełnia czy też nie spełnia tej roli, ma szczególne znaczenie.

Film „doważony"

Słyszy się zdanie, że „Gromada" to film politycznie „doważony". Ma ono oznaczać, że przedstawiony na ekranie obraz życia jest zgodny z naszą wiedzą o tym co dzieje się dzisiaj na wsi, że pokrywa się z marksistowską analizą klasowego układu stosunków wiejskich.

Istotnie oglądając film trudno nie przyznać, że twórcy scenariusza „Gromady" zapoznali się z podstawowymi wytycznymi Partii w kwestii wiejskiej, że wiedzą, iż małorolni to najbardziej rewolucyjny element na wsi, że kułactwo reprezentuje drapieżną grupę kapitalistów, że średniacy mają „podwójną duszę" — pracującego chłopa i posiadacza — i że do tej lepszej duszy średniaka apelujemy dziś, chcąc go pozyskać jako sprzymierzeńca w walce o socjalizm. Scenarzyści filmu wiedzą ponadto jak ważną rolę odgrywa sojusz chłopstwa z klasą robotniczą i że od strony klasy robotniczej płynie na wieś świadomość rewolucyjna. Te wszystkie zasadnicze sprawy, położyli autorzy „Gromady" u podstaw swojego scenariusza.

Zapomnieli jednak o jednym: że sama znajomość ideologii nie wystarcza, aby stworzyć dzieło sztuki, że oprócz „doważonego politycznie" scenariusza potrzebny jest scenariusz bliski życiu, pokazujący życie w całym bogactwie jego ludzkich spraw, pokazujący ludzi w całym bogactwie ich charakterów.

Schematyzm — to znaczy brak człowieka

Przyjrzyjmy się jak od tej strony wygląda film „Gromada". Otóż tematem filmu jest walka biedniaków o zbudowanie gromadzkiego młyna i przełamanie tym samym wszechwładnego wyzysku młynarza-kułaka. Wszystkie sprawy filmu obracają się koło tego głównego wątku. Wszyscy jego bohaterowie są w jakiś sposób zaangażowani w tej walce — i młody aktywista Paweł, i przebiegły, zły młynarz, i średniak Wojciech, a wraz z nimi i inne postacie filmu. Mówiąc o wszystkich tych postaciach widz może bez trudu określić ich pozycję w toczącej się walce, ich klasowe pochodzenie i zapatrywania. Ale znacznie trudniej jest powiedzieć o nich cokolwiek nie jako o przedstawicielach takiej to a takiej grupy czy klasy, ale jako o żywych, prawdziwych ludziach. Gdybyśmy bowiem musieli dać charakterystyki poszczególnych osób, moglibyśmy jedynie napisać, że młynarz jest kułakiem, że Wojciech jest średniakiem, a Paweł wiejskim aktywistą. I pomimo najszczerszej chęci trudno byłoby wyjść poza takie ankietowe odpowiedzi.

W tym, że w filmie brak jest żywego człowieka leży źródło wszystkich błędów „Gromady", a raczej jej jednego, zasadniczego błędu. Z tego wynika i brak żywego



kontaktu między bohaterem filmu a widzem i uproszczenia w akcji filmu.

Stosunki między ludźmi opierają się nie tylko na ich pochodzeniu klasowym i postawie politycznej, ale również na właściwościach ich charakteru. O tym zapomnieli twórcy „Gromady" i dlatego widz z góry wie, jak postąpią na ekranie „typowi kułacy", „typowi biedniacy" czy „typowy średniak" i dlatego... film nie potrafi przyciągnąć i zainteresować publiczności.

Życie rozsadza szablon

Powie ktoś, być może, że w tym co powiedziano jest przesada, że „Gromada" pomimo swoich oczywistych błędów potrafi w niektórych momentach przemówić do widza żywiej, że potrafi go zainteresować tą lub inną z osobna wziętą sytuacją. Jest w tym niewątpliwie pewna słuszność. A dzieje się tak dlatego, że barwne, wartkie, porywające życie naszych czasów nie da się w żaden sposób całkowicie przykroić do sztywnych ramek szablonu. Rozsadza ono te ramki i niejednokrotnie nawet w słabym i w zasadzie schematycznym i powierzchownym dziele potrafi przemówić żywymi barwami. Tak się dzieje w „Gromadzie". Wystarczy przypomnieć tu chociażby wzruszającą scenę, kiedy gromada pożycza biedniakowi mąkę, kiedy usidlony przez kułaka chłop szuka wyjścia w samobójstwie, ale nie dopuszcza do tego kolektyw, który wskazuje mu drogę wyjścia. Jest w filmie również trochę dobrze podpatrzonych, żywych ludzi i faktów, jak np. postać sekretarza Jaglika, jest trochę niewymuszonego humoru (scena z Janem z Oleju). Trudno nie widzieć tych spraw, nie dostrzec w tym zasługi twórców filmu.

Młodym trzeba pomóc

Twórcy filmu — **Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski** po raz pierwszy stworzyli film. O ich ambitnych zamiarach świadczy chociażby fakt, że podjęli się sami napisać scenariusz filmu, dialogi oraz objąć reżyserię. O ich zdolnościach i możliwościach można się było przekonać po poziomie pracy reżyserskiej w „Gromadzie", którą śmiało można zestawiać z innymi filmami polskimi, nie zawsze na niekorzyść „Gromady". Słowem, twórcy „Gromady" są przedstawicielami młodych kadr naszego filmu, kadr, na które można liczyć.

Ale pomiędzy uznaniem dla talentów młodych filmowców a puszczeniem ich całkowicie samopas jest poważna różnica. W wypadku zaś „Gromady" mamy do czynienia właśnie z puszczeniem samopas młodych, z pozbawieniem ich opieki przez czynniki kierujące naszą twórczością filmową. Wiadomo, że scenariusz „Gromady" napisany został w roku 1949 na zamknięty konkurs ogłoszony po Zjeździe Filmowym w Wiśle. Był więc czas, aby Rada Artystyczna przy Centralnym Urzędzie Kinematografii dokładnie zapoznała się ze scenariuszem i dokładnie wskazała młodym realizatorom jego błędy. Bowiem błędy, które skupiły się w tym filmie, zawarte są w scenariuszu i nie trudno wyczytać je z jego kart. Żeby nie być gołosłownym, przytoczymy tu dwa przykłady. Oto pierwsze zdanie poświęcone kułakowi, jakie czytamy w scenariuszu: *„Młynarz nie wyglądał jeszcze na starego, mimo że był już dobrze po pięćdziesiątce. Nosił się z miejska. Do ust miał przylepiony uśmieszek, a z siwych oczu patrzyło mu chytrością".* Istotnie, ten wizerunek kułaka odpowiada bardzo prymitywnym i bardzo schematycznym pojęciom o ludziach tej klasy, a ta zewnętrzna charakterystyka nie zapowiada głębokiej znajomości życia. A drugi przykład świadczy wymownie, jak naiwnych i w konsekwencji komicznych środków używa się w tym filmie celem pokazania wewnętrznego rozdwojenia w postawie średniaka: *„Młynarz spojrzał nieżyczliwie na Wojciecha i rzekł dobitnie: — ...nie lubię, jak kto na dwie strony patrzy! — Odwrócił się i odszedł. Wojciech patrzył przez chwilę za odchodzącym młynarzem, potem powoli przerzucił wzrok na ostro rysującą się na tle nieba sylwetkę nowego młyna".*

Poza tymi fragmentami, których można by zacytować znacznie więcej (ciekawych odsyłamy do wydanego drukiem przez FAW scenariusza „Gromady") znajdujemy w scenariuszu długie dialogi, w których bohaterowie zwracają się do siebie przez „średniaku", „kułaku" czy „biedniaku", czego nie spotyka się w potocznej mowie na wsi.

Na te wszystkie sprawy członkowie Rady Artystycznej nie zwrócili uwagi. Dodać tu należy, że czynniki programowe CUK zwróciły uwagę na inne błędy „Gromady" (zresztą w ostatniej już fazie produkcji) i przez zalecenie przeróbek doprowadziły do tego, że na Naradzie Filmowej w Warszawie w roku bieżącym jeden z aktorów stwierdził, że nie poznał na ekranie kreowanej przez siebie postaci.

Ostrożnie z wnioskami z „Gromady"

Słyszy się głosy, że „Gromada" w wątpliwym świetle stawia możliwości twórcze naszej młodzieży filmowej. Jest to wniosek jak najbardziej niesłuszny i opaczny. Nasi młodzi filmowcy są zdolni i mogą śmiało robić dobre i bardzo dobre filmy, lecz trzeba otoczyć ich należytą opieką, a nie utwierdzać w błędach.

„Gromada" potwierdziła już kilkakrotnie podnoszoną kwestię braku opieki nad młodymi kadrami (nie zawadzi przypomnieć tu artykuł czasopisma „Poprostu" w n-rze 7 z br. oraz artykuł w n-rze 22(114) „Nowej Kultury"), pokazała raz jeszcze, jakie są tego skutki.

I ten wniosek z „Gromady" powinien być dla nas w obecnej chwili najważniejszy.

K. T. TOEPLITZ

W pracy przedzlotowej rosną nowi ludzie

O DOBRYCH I ZŁYCH JUNAKACH 68 BRYGADY SP

Jak długa i szeroka nasza Ojczyzna wznoszą się rusztowania nowych domów, fabryk, szkół i świetlic. Na wielu takich rusztowaniach można spotkać junaków SP, którzy razem ze stałymi załogami zakładów walczą o szybsze i lepsze wykonanie planów produkcyjnych, a jednocześnie szybciej dojrzewają sami, stając się świadomymi budowniczymi Polski Ludowej.

Apel Zlotowy Zarządu Głównego ZMP, a szczególnie jego naczelne hasło: KTO KOCHA SWÓJ KRAJ, SWOJĄ OJCZYZNĘ, TEN SŁUŻY JEJ ZE WSZYSTKICH SWOICH SIŁ I ZDOLNOŚCI, ogarnia szeroko junaków SP.

Wśród pięknego lasu, tuż obok olbrzymiej budowy Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie pracuje 68 brygada SP. Chłopcy przyjechali aż z województwa kieleckiego, przeważnie ze wsi, toteż wiedzą dobrze, jak ważne jest szybkie uruchomienie zakładów dla wsi, rokrocznie zwiększającej zużycie nawozów sztucznych, dla podniesienia siły gospodarczej kraju i wzmocnienia jego obronności.

Chociaż nie wiele czasu upłynęło od rozpoczęcia turnusu, we współzawodnictwie zlotowym wyłania się już grupa pierwszych przodowników.

Typową dla przodowników 68 brygady SP jest historia **Piotra Wysockiego z Podlesia**, wsi, położonej daleko w woj. kieleckim. Syn małorolnego, trzyhektarowego gospodarza, z poczuciem dumy i zapałem obsługuje nowoczesną betoniarkę. Zwinnie, niczym wprawiony robotnik, wrzuca żwir, piasek i cement do obracającego się bębna, a potem jeszcze zwinniej wylewa beton na żelazną taczkę swego kolegi — **Józefa Gronia**, który szybko wiezie ją na budowę.

Obaj chłopcy z zapartym oddechem śledzą postępy w budowie kombinatu, a wielki, gorączkowy jej rozmach wciąż dodaje im zapału. Czy to nie honor budować taki kombinat? Ale i chłopcy godni są tego honoru — stale przekraczają 160 procent normy i wciąż wydaje im się, że to za mało.

Gdy przeczytali w „Sztandarze Młodych" artykuł o tym, że młodzież, która tak jak oni nie należy do ZMP, ma równe możliwości we współzawodnictwie i prawo wzięcia udziału w Zlocie najlepszej młodzieży — Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, postanowili podnieść wydajność jeszcze o 10 procent.

Ale Piotrek nie zadowala się samymi wynikami produkcyjnymi — chce on także wiedzieć co dzieje się w całym kraju i na świecie, chce wszystko jasno rozumieć i nauczyć się żyć.

— Czy ta moja robota i to całe współzawodnictwo naprawdę jest coś warte? — zapytał raz kierownika szkolenia politycznego, Stępnia.

— A czy nie widzisz sam, ile tu się buduje? — odparł zetempowiec i długo rozmawiał z Piotrkiem, o nowym, pięknym życiu, jakie czeka cały nasz kraj i jakie w trudzie buduje cały naród.

Po rozmowie z kierownikiem szkolenia Piotrek usiadł nad książką „Jak hartowała się stal". Przeczytał ją jednym tchem, wziął się do powieści „Daleko od Moskwy" i zaczął już jasno patrzeć na wszystko, co się dokoła niego dzieje.

Złościli go tylko bumelanci. Chociaż nie należał jeszcze do ZMP, zwrócił się kiedyś do jednego z członków zarządu brygadowego:

— Dlaczego my nie ogłaszamy u nas tych bumelantów, jak to robią gdzie indziej? Czy można im tak pozwalać!

Przewodniczący zarządu brygadowego ZMP, Chmura, z szacunkiem popatrzył na junaka i pomyślał — jak szybko dojrzewa świadomość polityczna ludzi w tej pracy przedzlotowej na wielkiej budowie!

A przecież takich, jak Wysocki, jest więcej.

Jan Kotlarz, wiejski chłopak z **Żabca** pod Buskiem — pracując przy wykopie pod zbiornicę, zwija się jak fryga i jeszcze ponagla innych. Mówi zawsze o budowie — „nasza budowa" i chociaż wyrabia już po 190 procent normy, ani myśli się tym zadowalać. **Staszek Piątek** z trzeciej kompanii został elektrykiem — jest z tego dumny i chyba nie znalazłby spokoju, gdyby okazało się, że nie wykonał przynajmniej 150 procent normy, gdyż tyle codziennie osiąga.

Przodująca grupa junaków jest coraz liczniejsza i prowadzi za sobą całą brygadę — nie tylko do pracy, ale i do książki, gazety, sportu, śpiewu.

— Trzeba się nauczyć żyć! — takie zadanie postawiła przed sobą większość junaków.

Ale są jeszcze i tacy, którzy nie mają zamiaru wykorzystać pobytu w brygadzie, aby „nauczyć się żyć" — zdobyć jasny, słuszny pogląd na świat i umieć oddawać swoje siły dla dobra kraju.

Jest w trzeciej kompanii junak **Orłowski**.

Chłopcy słusznie mówią, że Orłowskiego właściwie nie powinno nazywać się junakiem. Junak — to człowiek śmiały, z charakterem, nie lękający się pracy, gotów do poświęceń dla dobra sprawy.

A Orłowski? Orłowski jeszcze na wsi robił co mógł, aby wykręcić się od pracy i zwalić jej ciężar na barki ojca. Podobno „zasłynął" w swojej gromadzie tylko tym, że kiedyś wywrócił komuś płot.

Orłowski pracuje przy zakładaniu kabli. Zakładanie kabli — to praca odpowiedzialna i ważna. Od wykopu pod kable zależy potem działanie łączności telefonicznej i telegraficznej zakładów, a od łączności zależy szybkie porozumienie się z innymi zakładami i przedsiębiorstwami. Orłowskiemu nieraz już to wykładali jak na stół. Kto wie, czy jego rodzinna wieś nie otrzyma kiedy z opóźnieniem azotniaku tylko dlatego, że zawiedzie połączenie i hurtownia PZGS nie zdołał porozumieć się w sprawie dostawy większej ilości nawozów? I sam Orłowski może będzie wtedy klął, że ziemia czeka — a nawóz się opóźnia.

Orłowski słucha agitatorów, a potem przerywa pracę, podrzemie na łopacie, zagada do kogoś innego, przeszkodzi mu w pracy — i dziwi się jeszcze: dlaczego ja nie wyrabiam normy, przecież cały dzień pracuję?

Wżarło się bumelanctwo w krew Orłowskiego. Chłopcy po pracy czytają książki, dyskutują, śpiewają, grają w piłkę — a Orłowski leży rozwalony na trawie. Z lenistwa wyszukał nawet w sobie jakąś chorobę, ale lekarz brygadowy, choć długo go opukiwał i badał, znalazł tylko jedno niebezpieczne schorzenie — bumelanctwo.

Orłowski nie jest zresztą jedynym bumelantem. W tej samej trzeciej kompanii ma on bliską sobie duszę — **Kałużę**, wiecznego śpiocha. Pokrewną duszą jest również **Stanisław Grzyb** z piątej kompanii, który pracuje co prawda nieźle, ale za to udaje ważnego — robotników nie słucha, klnie i w dodatku uważa, że kląć to jakiś zaszczyt.

Trzeba powiedzieć otwarcie — ci wlokący się na szarym końcu brygady bumelanci i chuligani to wstyd nie tylko dla nich samych, ale i dla organizacji zetempowskiej 68 brygady.

Któż to jest Orłowski i inni jemu podobni bumelanci?

Są to chłopcy ze wsi, przeważnie synowie pracujących chłopów, osobiście zainteresowani w szybkiej budowie przemysłu, który podniesie poziom życia w mieście i na wsi. A przecież kombinat kędzierzyński będzie produkował azotniak, jeden z najbardziej poszukiwanych nawozów sztucznych.

Czy bumelanci nie chcą, aby więcej pszenicy rodziło się na kieleckiej ziemi? Chyba chcą, tylko oni woleliby, żeby tego dokonał kto inny — bo Orłowskiemu nie chce się myśleć, Kałuży znowu chce się spać, a Grzybowi kląć. Ale czy nie można już naprawdę na tych chłopców wpłynąć?

Można, tylko zarząd brygadowy za bardzo cieszy się z przodowników, a za mało kłopocze się bumelantami, chociaż nikt go nie zwalniał od odpowiedzialności za postępowanie wszystkich bez wyjątku junaków.

A dlaczego na przykład taki: **Janiga, Kania, Bartosik** czy **Kulo** nie przeczytali ani jednej książki i nie wiedzą w ogóle że w brygadzie jest biblioteka? Jeśli Orłowskiego nie może jakoś przekonać Chmura, przewodniczący zarządu brygadowego, to na pewno przekona go Paweł Korczagin z książki „Jak hartowała się stal". Tylko do tej książki trzeba junaków zachęcić, podsunąć im ją — to jest zadanie zetempowskich agitatorów.

Tymczasem agitatorów w ogóle brak. Wielu junaków nie ma pojęcia o olbrzymim znaczeniu kombinatu, który sami budują — najwyższy czas im o tym opowiedzieć. Większość junaków, nie wyłączając przodowników, niezupełnie jeszcze orientuje się w sytuacji międzynarodowej, w machinacjach podżegaczy wojennych i apetytach na nasze ziemie zachodnie zachodnio - niemieckich bankierów, popieranych przez amerykańskich imperialistów. Trzeba im o tym jasno powiedzieć — to postawi w innym świetle pracę każdego junaka i nie pozwoli spać Kałuży i innym.

Nie troszczy się zarząd brygadowy także o kulturalną rozrywkę dla junaków — a to jest nieodłączna część potrzeb chłopców. Kilku z nich z Chrobotem na czele poszło potańczyć na zabawę do wsi Korzonki, leżącej w pobliżu obozu i otrzymało naganę za wydalenie się bez pozwolenia — ale czy to właśnie zarząd nie powinien ich tam sam zaprowadzić i zatroszczyć się, aby zabawa stała się zachętą do pracy, aby zbliżyła junaków z ludnością?

Powiedzmy na koniec, że towarzyszy z zarządu brygadowego ZMP i całej zetempowskiej organizacji brygady, którzy wychowali w tak krótkim czasie wielu junaków na przodowników i potrafili dużą część chłopców ogarnąć płomieniem współzawodnictwa zlotowego — stać na wychowanie i uaktywnienie bumelantów i można wierzyć, że w 68 brygadzie w najbliższym czasie wzrośnie ilość Wysockich, a bumelanctwo poniesie sromotną klęskę.

ST. NOCHCIŃSKI

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" wprowadza się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty, **abonamentów** na prenumeratę **„SZTANDARU MŁODYCH", „POPROSTU", „ŚWIATA MŁODYCH"** oraz **DZIENNIKÓW** — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 26 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejscu, gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

Anna WYSZNACKA

Niecierpliwi

OPOWIADANIE

7)

Po akademii zapytali o bilety. Oświadczyła, że z teatru nici. Przedstawienie z powodu choroby aktora grającego główną rolę — zostało odwołane. Wyszli — markotni i nieufni. Zaraz następnego dnia z rana Wisłocki zadzwonił do administracji teatru: Lena mówiła prawdę. Katarzynie zrobiło się wstyd z powodu własnej podejrzliwości. Sprawa owego teatru przekonała ją nieco do Leny, bowiem poprzednio nieraz zauważyła, że Lena potrafi błagować jak najęta. A to jej artykułów nie dostarczyli, a to miała dodatkowe zajęcia, a to kartonu nie mogła dostać... Któregoś dnia po nieudanym pójściu do teatru jeden z kolegów poprosił o zwrot pieniędzy za bilet. Lena odpowiedziała, że pieniądze zostawiła w domu — przyniesie jutro. Następnego dnia nie przyniosła, a kiedy inni, poinformowani w międzyczasie, jak sprawy stoją, zaczęli się domagać zwrotu wpłaconych kwot — Lena oświadczyła, że pieniądze pożyczyła kuzynce. Mimo dyplomatycznych indagacji nie udało się Katarzynie ustalić, kto to jest owa „kuzynka". Po biurze szły szepty, że z tymi pieniędzmi jest coś nie w porządku. Podobno nieszczęścia chodzą w parze...



Zaraz następnego dnia Katarzyna przekonała się, że los lubi takie przypadki: Kierownik działu socjalnego Groszkiewicz zwrócił się do organizacji, by większą opiekę roztoczono nad Bednarczykówną. Lena jest niepunktualna, leniwa, roztargniona. Ostatnio zagubiła listę pracowników, którzy w nadchodzącym turnusie mieli skierowania na wczasy. Stare urazy i żale do Bednarczykówny odżyły. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że z Leną trzeba zrobić koniec. Bez rady organizacji partyjnej, Wisłocki zwołał zebranie plenarne i postawił wniosek o wykluczenie Bednarczykówny z organizacji. Było przecież jasne, że człowiek, który nie wywiązuje się z pracy zawodowej, tym bardziej nie będzie się wywiązywał z pracy społecznej, że człowiek, który ma niechlujny stosunek do cudzych pieniędzy, do pieniędzy kolegów, może mieć i inne przywary...

*

Zebranie dobiegało widocznie końca, bo z sali dochodził śpiew hymnu młodzieżowego. Po chwili na ulicę zaczęli się wysypywać zetempowcy. Katarzyna chciała zamienić jeszcze parę słów z Gustlikiem i umówić się z nim na jutro — dziś nie widziała już możliwości zwołania zarządu. Wyszedł właśnie rozglądając się na wszystkie strony, jakby jej szukał.

— Myślałem, że ci się słabo zrobiło...

— Nie... ale duszno tam u was rzeczywiście.

— No, więc wszyscy członkowie zarządu są w komplecie, możemy ich zatrzymać.

— Mamy czas pogadać jutro. Odprowadź mnie na dworzec.

— Poczekaj, powiem im wobec tego, żeby nie czekali.

W kilku susach przeskoczył stopnie i znikł za drzwiami. Katarzyna była zadowolona, że zebranie zostało odłożone. Przeczuwała, że Bednarczykówna — jeśli to rzeczywiście była ona — jest w zarządzie. Jedno z pierwszych pytań, jakie zadała Gustlikowi, dotyczyło Leny.

— Tak, to Bednarczykówna — potwierdził — znasz ją?

I chociaż to Katarzyna miała być osobą zadającą pytania — Gustlik tak zręcznie pokierował rozmową, że wyciągnął z dziewczyny niemal wszystkie dotyczące Leny szczegóły. Słuchał uważnie tego co mówiła i nie patrząc na nią zadawał co pewien czas starannie odmierzone i trafiające w sedno pytania. Mijali ich liczni spacerowicze, śpieszący do domu przechodnie, ryczały pojazdy, klaksony, ale oni nie słyszeli tego gwaru, pochłonięci rozmową. Katarzyna miała wrażenie, że opowiadanie zainteresowało Gustlika w sposób szczególny. Unosił ze zdziwieniem brwi, zagryzał wargi, uśmiechał się.

— Właściwie Lena wielokrotnie robiła próby porozumienia z nami... odzywała się czasem, próbowała nawiązać rozmowę, wyjaśnić. Ale my tak się zacięliśmy, że przestała prawie istnieć dla nas... Busolą dla mnie był w pewnym stopniu Wisłocki. To on reprezentował tę nieprzejednaną postawę w stosunku do Leny... — mówiła powoli coraz mniej pewnie, speszona milczeniem Gustlika.

Ten odezwał się po chwili:

— Ale z was było dobrane towarzystwo...

— Dlaczego „towarzystwo" i dlaczego „dobrane"? — Teraz odezwał się w Katarzynie instruktor Zarządu Wojewódzkiego, któremu ton kolegi reprezentującego niższy bądź co bądź szczebel hierarchii organizacyjnej wydał się niedopuszczalny.

c. d. n.



„NIECZYTAK"

Oto zagadka niepospolita:
chodzi, je, pije — za to nie czyta.
Dojdzie do tego w przyszłości najbliższej,
że krzyżykami się podpisze.

Z NOTATEK Korespondenta

Zawieziemy na Zlot pamiątkowy album ze zdjęciami polskiego wybrzeża

W Technikum Przemysłu Spożywczego w Gdańsku odbyła się masówka, na której młodzież podjęła szereg cennych zobowiązań przedzlotowych.

Wszystkie klasy postanowiły podnieść wyniki w nauce, **zaoszczędzić na terenie pracowni chemicznej odczynniki chemiczne, gaz i wodę;** wzmóc pracę przy budowie boiska sportowego.

Uczniowie klasy normowania zobowiązali się **wykonać album z widokami polskiego wybrzeża i album pamiątkowy ze zdjęciami odbudowującego się Gdańska, przekazując go uczestnikom Zlotu.** Uczniowie nawiążą korespondencję z młodzieżą wiejską, będą się opiekować zieleńcami.

Podjęto również zobowiązania indywidualne. Kol. **Braut** z klasy normowania zorganizuje kółko artystyczne w drugiej klasie.

Szereg podjętych na masówce zobowiązań już jest zrealizowanych. W kilku klasach powstały zespoły artystyczne, które rywalizują między sobą i walczą o pierwszeństwo.

Zorganizowano dwie wieczornice zlotowe, pierwsza o **„Trzech wieszczach"**, druga pt. **„Życie i działalność tow. Bieruta"**.

Zespół artystyczny gościł kilka razy w **Zakładach Tłuszczowych im. Wróblewskiego w Gdańsku** oraz w PGR-ze.

RYSZARD WÓJCIK
Gdańsk.

Odpowiadamy na apel DMR-u przy Świdnickiej Fabryce Mebli

My, młodzi robotnicy w **Mieroszowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego** w **Mieroszowie**, odpowiadamy na apel DMR-u ze **Świdnicy.**

Postanowiliśmy nie opuścić ani jednego dnia pracy, przestrzegać dokładnie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Zachowywać czystość na terenie całego DMR-u, jak również i przy każdej produkcyjnej maszynie, dać występ dla publiczności miasta Mieroszowa.

Podejmując te zobowiązania zapewniamy, że wytężymy wszystkie siły, aby były one w 100 proc. zrealizowane.

Jesteśmy ciekawi, jak mieszkańcy innych DMR-ów realizują swoje zobowiązania, które podjęli dla uczczenia Zlotu. Napiszcie o tym do redakcji „Sztandaru Młodych".

Młodzież
Domu Młodego Robotnika
przy Mieroszowskich Zakładach
Przemysłu Drzewnego
w Mieroszowie.

Z piosenką i tańcem w zakładach pracy i wsiach

W Głogowie, w pięknie udekorowanej świetlicy głogowskiej cukrowni rozbrzmiewa śpiew i muzyka. Uśmiechnięci i zadowoleni robotnicy słuchają skocznej melodii krakowiaka i obserwują na scenie występy Zespołu Pieśni i Tańca ze szkoły ogólnokształcącej w **Głogowie.**

Po siarczystym krakowiaku następuje równie efektowne wykonanie mazura, a potem zespół śpiewa wiązankę pieśni radzieckich.

Po pieśniach znów tańce. Tym razem radzieckie. Na sali rozlegają się entuzjastyczne brawa. Jeszcze kilka utworów fortepianowych, kilka pieśni.

Robotnicy zadowoleni z chwil spędzonych na miłej rozrywce opuszczają wraz z młodzieżą świetlicę. Jeden z nich zwracając się do członków zespołu mówi: **„Takie wieczorki przydałoby się urządzać u nas częściej. Chciałbym w imieniu załogi podziękować Wam i prosić o to, byście nas jeszcze kiedyś odwiedzili".** — „Odwiedzimy, odwiedzimy" — wołają zgodnym chórem, roześmiani „artyści".

Zespół zobowiązał się na cześć Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej odwiedzać jak najwięcej gromad i zakładów pracy w powiecie.

I tak dnia 10.V.1952 roku zespół odwiedził chłopów ze wsi **Sobczyce**, następnie w Sławie Śląskiej. Występy przyciągają wszystkich mieszkańców miast i wsi.

Występ w Kotli, w Głogowie i w innych miejscowościach był przyjmowany z równym entuzjazmem i radością.

Zespół Pieśni i Tańca będzie starał się o to, aby do Zlotu odwiedzić jeszcze wiele gromad, zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych.

ADAM ORŁOWSKI
Szkoła Ogólnokształcąca
w Głogowie

Józef Prutkowski

Wiersz o naszej młodzieży

Po prostu wierzyć się nie chce!
Mówiłem niedawno Markiewce:
— Starzyśmy już, Wiktorze...
Aż dziś w gazetach wiadomość taka:
„Markiewka ukończył cztery lata".
Jak to być może?

I w duszy radosna śpiewka.
— Czteroletni Markiewka,
A ojciec dzieciom... Wiktorze!
Obywatele urzędnicy,
Proszę poprawić ten błąd w metryce.
Tak dłużej być nie może.

*

Z zamętem w głowie chodzisz.
Młodzież to? Czy nie młodzież?
— Chłopczyku, gdzie jest budowla na Szczęśliwym Placu?
— „Setką" dojechać będziecie mogli...
— Skąd wiesz? — Jestem inżynierem tej budowli.
— O, przepraszam... — Nie ma za co.

*

Dwudziestotrzyletni major mówił mi radośnie:
— Patrzcie, jak ta nasza młodzież rośnie.
(Z jaką powagą to wyrzekł).
Młody mistrz Solski nie traci minuty,
Pracuje w Krakowie (obok Nowej Huty).
A przecież dziesiąty krzyżyk.

*

Milicja! Proszę sprawdzać dokumenty,
Trzeba nareszcie skończyć z tym zamętem.
Kto stary? Kto młody? Zaznaczyć niezwłocznie.
...Chociaż w naszym Kraju Ludowym
Każdy obywatel jak z Młodości Ody...
Nic dziwnego. Czterdziesty czwarty rocznik.

Zapomniana świetlica w Bileży

We wsi **Bileży, pow. Kielce** — koło gromadzkie ZMP przestało opiekować się swoją świetlicą.

W roku 1950 praca świetlicowa prowadzona była dobrze, teraz brak w świetlicy okien i drzwi, a wewnątrz wszystko pokryte jest kurzem i obrosłe pajęczynami.

Kiedy wreszcie koło ZMP przypomni sobie o obowiązku otaczania opieką swojej świetlicy i przywróci ją do dawnego stanu.

GOLA MARIAN
Bileża, pow. Kielce

W świetlicy grają w karty

W **Kluczach**, powiat **Głogów**, świetlica zetempowska jest bardzo zaniedbana, brudna i zaśmiecona. ZMP-owcy nie odbywają w niej swych zebrań, pracy kulturalnej nie prowadzi się tam wcale, natomiast co wieczór zbierają się w świetlicy zetempowcy i spędzają czas na ...grze w karty.

Sprawą tą powinien zająć się jak najszybciej Zarząd Powiatowy ZMP w Głogowie.

STACHOWIAK ZDZISŁAW
Klucze, pow. Głogów

O wyborze zawodu technika w przemyśle hutniczym

Wszyscy pamiętamy dobrze ten radosny dzień czerwcowy z ubiegłego roku, gdy na 40 dni przed terminem budowniczowie huty „Częstochowa" oddali naszemu krajowi nową, wspaniałą stalownię. W obecności Premiera Rządu i Ministrów Polski Ludowej potężnym strumieniem popłynęła pierwsza stal z nowych, wielkich, polskiej konstrukcji pieców martenowskich.

Zastanawialiście się może wtedy, dlaczego ten dzień był tak radosny, dlaczego aż najwyżsi przedstawiciele Rządu R. P. byli obecni na uroczystości uruchomienia tego obiektu hutniczego. Na pewno myśleliście nad tym i musieliście dojść do wniosku, że są to bardzo ważne wydarzenia w naszym życiu gospodarczym.

Istotnie, wydarzenia te oznaczają, że zrobiliśmy jeszcze jeden duży krok naprzód w budowie podstaw socjalizmu, w budowie lepszej przyszłości Polski.

Słyszycie pewnie nieraz wypowiedzi, a nawet narzekania na brak różnych artykułów przemysłowych, na niedostatecznie rozwiniętą w niektórych okolicach Polski sieć kolejową, na wciąż jeszcze nie wystarczającą ilość wagonów, autobusów, samochodów ciężarowych, ciągników, maszyn rolniczych. Narzekają i dziwią się jednak tylko ci, którzy nie chcą lub nie potrafią spojrzeć na całość zagadnień.

Trzeba zrozumieć, że chociaż produkujemy więcej niż przed wojną, nie unikniemy na razie braków, bo potrzeby rosną szybciej niż produkcja i będą rosły — jest to miara postępu gospodarczego. Dążymy do tego, by produkcja nadążała u nas za potrzebami. W tym celu jednak musimy mieć surowce i maszyny, musimy budować hale fabryczne, wielkie elektrownie, środki transportowe itd.

Przede wszystkim musimy mieć dużo metali, a zwłaszcza surówki żelaznej i stali.

Stal! Huta! Piękne słowa, mówiące o pięknej, pożytecznej i zaszczytnej pracy dla Polski. Wejść w szeregi techników, których zadaniem będzie utrzymywać maszyny i urządzenia hutnicze na najwyższym poziomie technicznym i przyczynić się do rozwoju wspaniałego nowoczesnego polskiego przemysłu hutniczego — oto droga dla setek chłopców i dziewcząt, których pociąga wielki przemysł, których pociąga wielka, tętniąca stalą i życiem praca.

W **Technikum Hutniczym w Katowicach** (ul. Krasińskiego 8b — dawniej Śl. Techniczne Zakłady Naukowe) istnieją na Wydziale Mechanicznym następujące specjalizacje przyszłych techników przemysłu hutniczego:

1. **Budowa maszyn i urządzeń hutniczych.**
2. **Urządzenia mechaniczne w przemyśle hutniczym.**
3. **Budowa i eksploatacja urządzeń transportowych.**
4. **Obróbka skrawaniem.**
5. **Obróbka cieplna.**
6. **Spawalnictwo.**

Zapisy już się rozpoczęły.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, wiek 14 lat, opinia szkoły podstawowej, złożenie egzaminu wstępnego z polskiego, matematyki i nauki o Polsce. Prócz tego będą otwarte klasy pierwsze dla pracujących (wiek 16 lat i 2-letnia praktyka zawodowa w danej specjalności) — inne warunki jak powyżej.

PROF. W. GORZECHOWSKI

Skandaliczny stosunek PPK „Ruch" do skarg, odwołań i zażaleń musi ulec zmianie

W dniu 3 marca br. otrzymaliśmy od **Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Janowcu Wielkopolskim** dwa listy z prośbą o interwencję w **Centralnej Rozdzielni PPK „Ruch".**

Listy mówiły, że UPT w Janowcu Wielkopolskim otrzymuje mniejszą niż zamówiona ilość gazet, że kilkakrotne interwencje w PPK „Ruch" nie odnoszą skutków.

Na początku lutego UPT w Janowcu Wlkp. zamówił w PPK „Ruch" na okres półroczny 2 egzemplarze „Sztandaru Młodych", zamówił również na luty 74 egz. „Sztandaru" — razem 76 egz. Tymczasem otrzymuje on cały czas tylko 74 egz.

„Szkoła tutejsza — mówił jeden z listów — *która abonuje „Sztandar Młodych", domaga się koniecznie brakujących egzemplarzy i prosi o uniesienie poprawki do kartoteki „Ruchu".*

Pieniądze za prenumeratę gazet zostały wysłane przekazem pocztowym jeszcze w grudniu 1951 r."

Po otrzymaniu listów interweniowaliśmy listownie w dniu **3 marca w Centralnej Ekspedycji PPK „Ruch"** (l. dz. 2487/52) i prosiliśmy o niezwłoczne załatwienie sprawy i odpowiedź. Wyjaśnienia na naszą interwencję nie otrzymaliśmy.

W dniu **22 kwietnia** interweniowaliśmy w Centralnej Ekspedycji PPK „Ruch" ponownie, wysyłając ponaglenie (l. dz. 2160/52) i prosząc o natychmiastowe załatwienie sprawy i odpowiedź.

„Ruch" milczał nadal.

Wówczas w dniu **6 maja** skierowaliśmy do **Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch"** na ręce tow. **Herbsta** całość sprawy prosząc o interwencję i odpowiedź w terminie **do 15.V.**

Generalna Dyrekcja PPK „Ruch" jednak i tym razem milczała. Ani do dnia 15.V., ani w terminie późniejszym wyjaśnień nie otrzymaliśmy, nie wiemy także czy została załatwiona sprawa brakujących egzemplarzy dla UPT Janowiec Wlkp.

Pracownicy PPK „Ruch" mają zły stosunek do listów. Nie lepszy stosunek do listów — ma kierownictwo PPK „Ruch".

Sprawę kierujemy do Biura Listów i Zażaleń przy Radzie Państwa.

RADIO

na dzień 6 czerwca 1952 r.
(piątek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.30 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Pieśni różnych narodów. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Aud. dla klas starszych. 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej. 8.55 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. III i IV. 9.40 Muzyka popularna (rosyjska). 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.30 Pieśni polskie. 10.55 „Bunt chłopski" — odc. 8 pow. A. Dygasińskiego pt. „Na złamanie karku". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Z cyklu: Muzyka radziecka — aud. sł.-muz. w oprac. dr. Z. Lissa pt. „Muzyka radziecka walczy o pokój". 17.15 „Zalesienia gniazdowe" — pog. inż. W. Krajskiego. 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.20 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej - Turskiej — sopran. 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego. 19.05 Aud. dla młodzieży. 19.45 Aud. dla wsi. 20.30 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe w wyk. Ork. Cygańskiej p. d. Toki Horvatha. 20.45 Tydzień muzyki bułgarskiej w P. R. — Koncert symfoniczny. 22.10 Felieton. 22.20 „Na dobranoc".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25. Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.15 Pieśni i fragmenty polskiej muzyki symfonicznej. 6.50 Muzyka ludowa do tańca. 7.20 Pieśni różnych narodów. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Przerwa. 13.30 Koncert symf. muzyki popularnej. 14.10 Utwory skrzypcowe — gra H. Rick Wiśniewski. 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p. d. T. Seredyńskiego. 15.10 „Kapitulacja" — fragm. pow. Howarda Fasta pt. „Ostatnia granica". 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka symfoniczna. 16.45 Pog. sportowa. 17.15 Koncert organowy. 17.45 Reportaż. 18.00 Tydzień Muzyki Bułgarskiej w P. R. — Ludowe pieśni chóralne w wyk. amatorskich zespołów wiejskich i zesp. artystycznych. 18.30 Radiowy Klub racjonalizatorów. 18.50 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p. d. A. Tarskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludziom Planu 6-letniego. 20.40 „Studenci" — odc. pow. Jurija Trifonowa. 21.30 Pieśni góralskie w wyk. Chóru P. R. Rozgł. Poznańskiej p. d. L. Szopińskiego. 21.50 Wszechnica Radiowa. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert solistów.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Zdobywamy sportowe normy klasyfikacyjne przed Zlotem

W niedzielę - Biegi Narodowe o pierwszeństwo w województwach

W najbliższą niedzielę, 8 czerwca br. odbędzie się w całym kraju III rzut Biegów Narodowych na szczeblu wojewódzkim. W drugim etapie Biegów Narodowych uzyskano szereg dobrych wyników, a wielu uczestników zdobyło normy BSPO i SPO. Trzeci etap Biegów Narodowych wyłoni finalistów do Biegu Centralnego, który odbędzie się w czasie Zlotu w Warszawie. III rzut ma również za zadanie umożliwienie młodym sportowcom zdobycia jak największej ilości norm klasyfikacyjnych.

W bieżącym roku w III etapie Biegów Narodowych nie startują zawodnicy klas: mistrzowskiej oraz I i II-ej. Daje to poważną szansę młodzieży.

Zawodniczki i zawodnicy startować będą według kategorii wieku — na dystansach: juniorki — 400 m; juniorzy — 800 lub 1500 m; seniorki — 400 lub 800 m; seniorzy — 1000 lub 3000 m. Dzięki współzawodnictwu, opartemu na klasyfikacji sportowej, łatwo można będzie ustalić wartość uzyskanych wyników.

W trzecim etapie Biegów Narodowych o pierwszeństwo w zespołowej punktacji współzawodniczą województwa. Punktacja współzawodnictwa przewiduje przyznawanie liczenie punktów za każdą uzyskaną normę wg następujących zasad:

za normę klasy młodzieżowej — 2 pkt;
za normę klasy II — 3 pkt;
za normę klasy III — 1 pkt;
za normę klasy I — 4 pkt;
za normę klasy mistrzowskiej — 15 pkt.

Normy klasyfikacyjne przedstawiają się następująco:

dystans	kl. mistrz.	kl. I	kl. II	kl. III	kl. młodz.
MĘŻCZYŹNI					
800 m.	1:53,5	2:02,0	2:10,0	2:18,0	2:26,0
1000 m.	2:27,8	2:38,0	2:50,0	3:02,0	3:13,0
1500 m.	3:54,0	4:09,0	4:26,0	4:50,0	5:15,0
3000 m.	8:36,0	9:05,0	9:40,0	10:10,0	—
KOBIETY					
400 m.	58,0	1:02,0	1:06,0	1:12,0	1:18,0
800 m.	2:19,5	2:25,0	2:33,0	2:43,0	—

Przy obliczaniu współzawodnictwa i zatwierdzaniu zdobytych klas należy pamiętać, że klasy młodzieżowe mogą uzyskać jedynie juniorzy, a normy klas wyższych mogą zdobywać zarówno seniorzy, jak i juniorzy.

(ZB)

Najlepsi pięściarze pod opieką Sztama w Gdańsku

W dniu 2 czerwca rozpoczął się w Gdańsku-Wrzeszczu trzeci z kolei, a ostatni przed Olimpiadą, obóz wyszkoleniowy dla pięściarzy, członków kadry narodowej.

Na obozie znajdują się obecnie: Kukier, Zawadzki, Niedźwiecki, Stefaniuk, Szczewiński, Drogosz, Basarnik, Antkiewicz, Kudlarek, Kapturski, Chychła, Krawczyk, Musiał, Nowara, Dampc, Czapliński, Franek, Gołeciński, Drewicz, Węgrzyniak oraz Kruza, Grzelak i Woźniak.

Pięściarze zakwaterowali się już na dobre w Wojewódzkim Ośrodku Wyszkolenia Sportowego w Gdańsku, w którym korzystają z wygodnych pomieszczeń i niezbędnych do racjonalnego treningu urządzeń.

Program zajęć na obozie przewiduje oprócz ćwiczeń praktycznych, zajęcia teoretyczne i pogadanki ideologiczne, które prowadzić będzie kierownik Ośrodka, tow. Michalewski.

W połowie czerwca pięściarzy szkolić będą wspólnie trenerzy Sztam i Majchrzycki. Po tym czasie zawodnicy podzieleni zostaną na dwie grupy, z których jedna składać się będzie już z kandydatów na Olimpiadę. Opiekę nad tą grupą obejmie Sztam. Drugą grupą zajmie się Majchrzycki. Obaj będą prowadzić oddzielne szkolenie, z tym jednakże, że zawodnicy grupy drugiej stanowić będą dla olimpijczyków, aż do chwili ich wyjazdu do Helsinek, partnerów treningowych.

Również w połowie czerwca ustalona będzie imienna lista kandydatów na wyjazd na Olimpiadę.

R. ZDEB

Nowy rekord Polski na IX krajowych zawodach szybowcowych

Po dwudniowej przerwie, spowodowanej niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi rozegrano w IX krajowych zawodach szybowcowych w Kobylnicy k/Poznania konkurencję klasyczną — przelot docelowo-szybkościowy na dystansie 100 km.

Konkurencja zakończyła się popisowym sukcesem młodego pilota Aeroklubu Śląskiego — Skrzydlewskiego. Skrzydlewski uzyskał szybkość 81 km/godz. ustanawiając nowy rekord Polski.

Tenisowy turniej klasyfikacyjny

W Szczecinie w trzecim dniu klasyfikacyjnego turnieju tenisowego rozegrano gry podwójne, w których brało udział 16 par.

Z eliminacyjnych gier najciekawsze było spotkanie Radzio, Kwiatek — Tomaszewski, Kramer. Zwyciężyła para Radzio, Kwiatek 3:6, 6:4, 6:1. Niespodziankę sprawiła para Romaniuk, Trechciński zwyciężając łatwo Piotrowskiego i Sebrala 6:1, 6:1.

Bardzo interesujący przebieg miało pierwsze spotkanie półfinałowe, w którym para Olejniczak, Piątek po niezwykle emocjonującej grze wygrała z parą Chytrewski, Skonecki Henryk 7:5, 6:8, 7:5.



Motocyklowe jazdy terenowe cieszą się w Związku Radzieckim wielką popularnością. Na starcie zawodów stają zawsze liczne rzesze sportowców, wśród których nie brak kobiet i młodzieży.

Na zdjęciu: Jeden z uczestników jazdy terenowej, która odbyła się pod Moskwą, pokonuje nierówności terenowe na trasie jazdy. Foto CAF

Sportowe strzeleckie mistrzostwa Polski SP

Pod hasłem „Dobrymi wynikami witamy Zlot Młodych Przodowników" odbędą się 11—15 bm. w Szczecinie mistrzostwa sportowe strzeleckie PO Służba Polsce.

W zawodach weźmie udział 1.100 junaków i junaczek razem z kadrą SP.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów i młodzików

14—15 bm. rozegrane zostaną w **Krakowie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów i młodzików.**

W mistrzostwach startować będą zawodnicy i zawodniczki, którzy w eliminacjach wojewódzkich zdobyli pierwsze miejsca lub osiągnęli przewidziane minima.

Poczta „Sztandaru Młodych"

Na Wielki Konkurs Przedzlotowy na najlepszą korespondencję tygodnia otrzymaliśmy od 20.V do 26V.52 następujące listy:

Abrycki Henryk, gm. Kobylnica 109, pow. Słupsk — **Bartuszuk Mikołaj**, Gd. Wrzeszcz, Lendziona 7 — **Bałdyga Wojciech**, P. Techn. Ogr., Iława, pow. Żegań, woj. Zielona Góra — **Bechna Janina**, Cholaczów, Gr. Maz., pow. Łańcut, woj. Rzeszów — **Buczek Michał**, PGR Czernina Dolna, p-ta Czernina, pow. Góra Śląska, woj. Wrocław — **Budziwoł Józef**, kl. III-B, P. Gimn. Włók. w Rakszawie, pow. Łańcut, woj. Rzeszów — **Banaskiewicz Zofia**, wieś Jasień Granice, pow. Brzesko, woj. Kraków — **Czajkowski Stanisław**, Ścinawa Kolejowa 1, poczta Wołów, woj. Wrocław — **Czekaj Krzysztof**, Wrocław, Pl. Grunwaldzki 106 — **Duszyński Eryk**, Gd. Wrzeszcz, Piramowicza 1 — **Drużyna Harcerska przy Szkole Podst. w Białowieży** (ogniwo kl. 6-a) — **Duda Tadeusz**, Warszawa 18, Górnośląska 14 m. 39 — **Dymińska Maria**, Łódź, ul. PKWN 5 — **Dobrowolski Jerzy**, Wólka Jagielczyńska, p-ta Czerniewice, pow. Rawa Maz., woj. łódzkie — **Fiołna Marian**, P. Lic. Roln., Bałtów, pow. Starachowice, woj. kieleckie — **Górnicki Jarosław**, PGR Rościszewo, gm. Buczek, p-ta i pow. Łask, woj. Łódź — **Grupa uczniów — Gryszkiewicz** w Ciechocinku, woj. bydgoskie — **Jabłoński Jan**, Zgierz k. Łodzi, Instytut Barwników — **Jachna Mieczysław**, Poznań, Słowackiego 27 — **Jastrzębski Wacław**, Sopot, Grunwaldzka 1/3 — **Jałowiecki Hubert**, druż. Harc. przy Szkole nr 1 w Mysłowicach, **Jakubczyk Aleksy**, Turowice, p-ta Fałków k/Końskich — **Kret Marian**, Główno, Cegielnicza 22 — **Kubicki Marek**, Sieradz, Żwirki i Wigury, 1 Internat, pok. 16 — **Kocurek Antonina**, Gdańsk N. Port Rybołówców 9 m. 4 — **Kasiuk Roman**, P. Lic. Ped. Osin, pow. Rzepin — **Kazanecki Fr.**, Bukowina p-ta Ulanów, pow. Nisko, woj. Rzeszów — **Kopeciński Marian**, wieś Wierzbna, pow. Jarosław, woj. Rzeszów — **Laskowski Władysław**, Katowice 3, ul. Ludwika 23 — **Lewandowski Stan.**, Lębork, Techn. Roln., woj. Gdańsk — **Lewandowski Zdz.**, Mysłowice, Krakowska 14, DMG — **Lewandowski Mirosław**, Włocławek, Cicha 25 m 1 — **Mądry Stefan**, P. Lic. Ped. w Krotoszynie, ul. Czerwonej Armii 83 — **Martyniak Sergiusz**, st. kol. Gregorowice, p-ta Dydule, pow. Bielsk, woj. Białystok — **Mazur Stanisław**, Tomaszów Lub., P. Gimn. st. Lic. im Głowackiego — **Mikołajewski Witold**, Bodzanów k/Płocka, Głowackiego 38, woj. warszawskie — **Martiuka Ryszard**, Gim. Og.-kszt. w Lubaczowie — **Maciołek Jan**, wieś Glino, pow. Rossoczyca, p-ta Sieradz — **Nowak Czesława**, Lębork, Zwycięstwa 58 — **Nowak Jan**, Państw. Lic. Pedag. w Węgrowie, woj. warszawskie — **Orłowski Adam**, Szkoła Og. w Głogowie — **Pawełczyk Marian**, Mysłowice DMG, Krakowska 13 — **Pierścionek Marian**, Państ. Tech. Mech., Grodzisk Maz., Walczyńska 35 — **Przedpełski Janusz**, Przedpełce, p-ta Starożreby, pow. Płock, woj. warszawskie — **Pieczuła Tadeusz**, Kąck, pow. Łuków, woj. Lublin — **Poganowska Wacława**, Elbląg, Armii Czerwonej 128 — **Pilecki Bolesław**, wieś Ludwiki, gm. Sienno, pow. Iłża, woj. Kielce — **Ptaszek Dionizy**, Psary p-ta Łęg, pow. Płock — **Porębski Stanisław**, Łódź, ul. Piotrkowska 225/27 — **Pawlak Marian**, P. Lic. Staszów, pow. Sandomierz — **Parys Stanisław**, Szczecin, Unisławy 32/33, Techn. Budowlane — **Rybaczuk Jerzy**, w. Sobutki, p-ta Andrzejewo k/Czyżewa, pow. Ostrów Maz. — **Rożek Mieczysław**, w. Niemieryczów, gm. Tymienica Chotcza, pow. Iłża — **Skorupski Leon**, Państw. Techn. Przem. Młyn. w Krajance, p-ta Złotów, woj. Koszalin — **Sławiński Jerzy**, Poznań, Gąsiorowskich 8 m. 6 — **Smolak Marian**, Oleśnica Śl., Zamkowa 1, Państw. Techn. Bud. — **Siemmieniako Tadeusz**, Poznań 1 — **Sajecki Stefan**, wieś Pęchów, p-ta Klimontów, pow. Sandomierz — **Saskowski Edward**, Chamiąża Ks., p-ta Gadowniki, pow. Żnin, woj. Bydgoszcz — **Stokowski Marian**, Państw. Lic. Ped. Warszawa — **Sankowska Teresa**, Płock, Sienkiewicza 26, Techn. Gast. Odzież. — **Szkoła Og. Koed.** w Koziegłowach, ul. 3 Maja 25 — **Staszak Eugeniusz**, Kłodzko, Wawelska 8 — **Skaliński Antoni**, PTC Ziębice, Zamkowa 31, D/Śl. — **Sałowiej Henryk**, Tuławki, gm. Dywity, woj. Olsztyn — **Trawka Tadeusz**, Chmielnik Rzeszowski — **Turlej Stefan**, Zas. Szk. Zaw. w Zawierciu, Żelazna 58 — **Topij Edward**, Małe Rulkowo, p-ta Lipnica, pow. Wąbrzeźno, woj. Bydgoszcz — **Turowski**, Grabów, pow. Puławy, woj. Lublin — **Wójcik Zygmunt**, wieś Kępa Lubawska, p-ta Pacanów, pow. Busko-Zdrój — **Wróblewska Urszula**, Rawicz, Żwirki 5 — **Wójcik Andrzej**, Ligota Gawronne, gm. Lelów, pow. Włoszczowa — **Wójcik Ryszard**, Gdańsk Lastadia 1 POSZ/PS — **Wardaszko Edward**, Oświęcim, Jagiełły 10 — **Wawrzyniak Teresa**, Trzechel, pow. Błotno, p-ta Nowogard, woj. Szczecin — **Żochowski Stanisław**, Poświętne, pow. Płońsk — **Związek Młodzieży Polskiej**, Bytom, Łużycka 7.

Jak pisaliśmy w ubiegłym tygodniu przyznaliśmy jedynie dwie II nagrody — książki, które otrzymali: **STANISŁAW ADAMIAK** z Sędzic, pow. Sieradz i **B. KAZAŃSKA** z Opatowa Kieleckiego. Koledzy i koleżanki podani powyżej nie otrzymali więc nagrody. Niektóre korespondencje wykorzystamy w gazecie, za które autorzy otrzymają osobne honorarium.

RED.

Należy dowieść imperialistom – że nie ujdzie bezkarnie zamach na przywódców największej partii Francji, partii klasy robotniczej, partii niezawisłości narodowej i pokoju

Ruch strajkowo-protestacyjny przybiera we Francji na sile z każdą godziną

We Francji rozwijają się akcje strajkowo-protestacyjne. Zgodnie z zapowiedzią, że strajki odbywać się mają na miejscach pracy, robotnicy powzięli odpowiednie uchwały o formach swej akcji po zgłoszeniu się w środę rano do swoich zakładów. W środę w godzinach przedpołudniowych strajk objął już setki fabryk przemysłu metalowego w okręgu paryskim.

„Humanite" ogłosiła fragmenty listu, skierowanego przez **Andre Stila** do sędziego śledczego **Jacquinot**. W liście tym Stil zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające życiu **Duclos**.

Stil wzywa wszystkich patriotów, wszystkich ludzi pracy, aby nie tracili ani jednej minuty. Trzeba, aby potężna akcja mas zmusiła rząd do zwolnienia **Duclos**. Należy dowieść ludziom, że nie ujdzie bezkarnie zamach na przywódców największej partii Francji, partii klasy robotniczej, partii niezawisłości narodowej i pokoju — partii Maurice Thoreza.

W PARYŻU, gdzie silne oddziały policji okupowały poszczególne punkty stołecznej sieci komunikacyjnej, część autobusów nie wyruszyła na miasto. W różnych szkołach paryskich profesorowie i uczniowie przybyli na wykłady w myśl apelu CGT i organizacji młodzieżowych.

Również na kolejach, mimo skoncentrowania wielkich sił policyjnych na dworcach i parowozowniach, pomimo pogróżek zwolnienia z pracy za uczestnictwo w strajku, ruch strajkowy rozpoczął się już w godzinach rannych.

O rozwijaniu się akcji strajkowej wśród kolejarzy donoszą także z Marsylii, Brines, Tarbes i Lyonu.

Zastrajkowała m. in. załoga największych we Francji zakładów przemysłowych — fabryki samochodów Renault — zatrudniających około 50 tysięcy robotników. W **Puteaux** przerwali pracę i udali się w pochodzie na miasto robotnicy fabryki „Debion". Metalowcy **Morane** zebrali się w godzinach rannych na wielki wiec w obrębie zabudowań fabrycznych. O 10 i 11 rano rozpoczęły się wiece w licznych fabrykach przemysłu metalowego **St. Denis**, w stoczni „Franco-Belge" itd. Metalowcy zakładów „Voisin" w **Gennevilliers** strajkują w 100 proc. W zakładach „Hotchkiss" strajk objął 80 proc. załogi, w zakładach „Saurer" — 100 proc. W **Asnieres** przed fabryką samochodów „Chausson" stanęły od rana pikiety strajkowe. W **Montreuil** szczególne nasilenie przybrał strajk pracowników miejskich. W przedsiębiorstwach przemysłu budowlanego zastrajkowało 100 proc. robotników. O 100-procentowym udziale w strajkach protestacyjnych donoszą z ośrodków przemysłu metalowego pod Paryżem w **St. Omen, St. Denis, Ivry** itd.

Do **Sote**, gdzie kolejarze zastrajkowali poczynając od północy, przybyły specjalne oddziały gwardii ruchomej i zaatakowały kolejarzy, używając gazów łzawiących. Kolejarze bronili się rzucając kamienie. Po obu stronach są ranni.

Napływają też wiadomości o masowym ruchu strajkowym wśród robotników na prowincji. W **Lyonie** ruch strajkowy rozwinął się silnie już we wtorek. W środę strajkowało w 100 proc. robotnicy wielu tamtejszych fabryk.

W **Marsylii, Rouen, Bolonii, Dieppe** i wielu innych miastach Francji apel CGT odbił się głośnym echem. Przerwali pracę robotnicy przedsiębiorstw budowlanych oraz różnych fabryk chemicznych i metalurgicznych. Strajk rozwija się też wśród marynarzy i dokerów. Pomimo groźby zwolnienia z pracy uczestniczą w strajkach liczni urzędnicy samorządowi i pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

Ostatnie wiadomości z prowincji świadczą również o rozszerzaniu się ruchu strajkowego. Zastrajkowali m. in. wszyscy robotnicy rolni okręgu **Arles**, organizując wielki wiec w miejscowości **St. Gilles**. W tejże miejscowości kupcy zamknęli sklepy na znak solidarności z żądaniami uwolnienia **Jacques Duclos.**

*

Federacja departamentu Sekwany FPK ogłosiła odezwę, w której czytamy m. in.:

Wobec powagi wydarzeń, Federacja dep. Sekwany FPK wzywa klasę robotniczą i lud Paryża do wzmożenia walki o pokój, przeciwko faszyzmowi, do podniesienia jej na jeszcze wyższy poziom.

*

Dziennik „Ce Soir" donosi, że sędzia śledczy **Jacquinot**, po dłuższym zwlekaniu, umożliwił obrońcom **Jacques Duclos** przejrzenie akt „sprawy" sekretarza FPK.

„Ce Soir" stwierdza, że akta „sprawy" nie zawierają nic, co by mogło stanowić podstawę do wysunięcia oskarżenia przeciwko Jacques Duclos.

*

KC Komunistycznej Partii Chin przesłał do KC Francuskiej Partii Komunistycznej depeszę z wyrazami solidarności w związku z bezprawnym aresztowaniem Jacques Duclos.



Potężna manifestacja protestacyjna w Essen przeciwko „układowi ogólnemu". Foto CAF

Nowa prowokacja okupantów Niemiec zach.

Angielska policja wojskowa w Berlinie zach. okupuje rozgłośnię radiową NRD

Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat:

3 bm. angielska policja wojskowa oraz oddziały policji zach.-berlińskiej otoczyły gmach rozgłośni radiowej, mieszczącej się w sektorze brytyjskim, lecz znajdującej się, na mocy porozumienia przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych, pod kontrolą radzieckich władz wojskowych. Wstęp do gmachu jest zakazany. Przed bramą rozgłośni stoją warty angielskiej policji wojskowej, a ulice wiodące do gmachu są zatarasowane zasiekami z drutów kolczastych. Bezprawne zarządzenie w sprawie zamknięcia dostępu do rozgłośni wydał komendant wojskowy brytyjskiego sektora Berlina — gen. **Coleman.**

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie **— S. Dengin wystosował do gen. Colemana ostry protest w związku z oburzającym postępowaniem policji angielskiej i zażądał natychmiastowego wycofania policji angielskiej sprzed gmachu rozgłośni** oraz przywrócenia możności normalnej pracy rozgłośni.

Prowokacyjne postępowanie władz brytyjskich w Berlinie zach. uważane jest za **próbę zakłócenia normalnej pracy radia w NRD.**

*

Ruch protestacyjny ludności zach.-niemieckiej przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" w dalszym ciągu się rozszerza.

W Dortmundzie na znak protestu przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera zastrajkowały załogi wielu fabryk. Górnicy w kopalniach **Kaisertuhl** odbyli krótkotrwały strajk i zorganizowali pod hasłem protestu przeciwko militarystycznej polityce Adenauera potężną demonstrację.

Załogi wszystkich zakładów przemysłowych **w Moguncji** przerwały na kilka godzin pracę i zorganizowały potężną demonstrację pod hasłem protestu przeciwko adenauerowskiej polityce wojny i nędzy.

Ostry protest przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" uchwaliła **młodzież w Szlezwiku.**

*

Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Belgii opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Rząd belgijski wbrew interesom swego kraju, idąc na pasku polityki amerykańskiej, podpisał 27 maja br. w Paryżu układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej".

Biuro Polityczne KP Belgii stwierdza, że **rząd belgijski podpisał ten układ bez zgody parlamentu i wbrew woli narodu.** Biuro Polityczne wzywa wszystkie organizacje polityczne i społeczne oraz wszystkich tych, którzy gotowi są bronić kraj przed nową wojną, do podjęcia stanowczej walki przeciwko ratyfikowaniu układu, zagrażającego pokojowi światowemu i niezawisłości Belgii.

*

W Wormacji 10 tys. robotników tamtejszych wielkich zakładów przemysłowych przeprowadziło strajk. Wzięli w nim udział także wszyscy pracownicy transportu miejskiego.

Strajkujący zorganizowali potężną demonstrację.

Amerykanie stosują broń chemiczną

Agresorzy amerykańscy nadal używają w Korei pocisków i bomb z środkami trującymi.

1 maja Amerykanie ostrzelali pozycje wojsk ludowych 57 pociskami z gazami trującymi i łzawiącymi. 10 maja samolot amerykański zrzucił w rejonie na zachód od wsi **Czemonczonri**, a także w rejonie na północny zachód od wsi **Kuczesło** na froncie zach. 39 bomb, w tym bomby z gazami trującymi.

14 maja nieprzyjaciel wystrzelił trzy pociski z gazem duszącym na zachód od wsi **Manczuari.** 15 maja wojska amerykańskie ostrzelały wieś **Temgri** w rejonie **Czholwonu.** Kilka pocisków było napełnionych gazem duszącym. 17 maja nieprzyjaciel ostrzelał wzgórze w rejonie **Swenam** pociskami z gazem trującym. 18 maja Amerykanie wystrzelili w rejonie rzeki **Hanczo** przeszło 10 pocisków.

Rozszerza się strajk w USA

Korespondent **„New York Times"** donosi z Pitsburga, że strajkujący robotnicy oraz lokalni przywódcy związkowi, zapowiadają, że **nie wrócą do pracy póki ich żądania nie zostaną przyjęte.**

Prasa amerykańska podaje, że strajk robotników przemysłu stalowego rozszerza się na inne gałęzie przemysłu.

3 bm. rozpoczął się strajk 12 tys. robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation" w miejscowości Farmingdale w stanie Nowy Jork.

W poniedziałek rozpoczął się strajk **10 tys. robotników fabryk włókienniczych w Nowym Jorku i w Massachusetts.**

Złodzieje mienia społecznego z Zakł. Przem. Gumowego „Piastów" skazani na długoletnie więzienie

3 i 4 bm. Warszawski Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Piastowie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę zorganizowanej szajki złodziei kauczuku naturalnego z Zakł. Przem. Gumowego „Piastów".

Na ławie oskarżonych zasiedli byli pracownicy tego zakładu: **Józef Sowiński** — walcownik, **Władysław Górnik** — walcownik, **Bronisław Kopeć** — walcownik, **Jan Sowiński** — furman, **Józef Kwiatkowski** — kalandrowy, a ostatnio przewodniczący rady zakładowej, **Zygmunt Wypych** — chronometrażysta oraz paserzy — wspólnicy oskarżonych — **Józef Kaczorowski i Jan Szot**, właściciele prywatnych przedsiębiorstw z Piastowa.

Dochodzenie ustaliło, że oskarżeni systematycznie z mieszanek przygotowanych do walcowania kradli znaczne ilości kauczuku naturalnego.

Wskutek tego część produkcji nie zawierała odpowiedniej ilości kauczuku i była zepsuta.

W okresie roku złodziejska szajka ukradła ogółem 1234 kg cennego surowca, kauczuku naturalnego oraz obniżyła znacznie jakość lub zniszczyła wielką ilość wyrobów produkowanych przez zakłady.

W mowie oskarżycielskiej przedstawiciele urzędu prokuratorskiego podkreślili, że **przestępstwo oskarżonych jest zjawiskiem szczególnie szkodliwym dzisiaj, gdy cały naród z wielkim wysiłkiem prowadzi walkę ze szkodnictwem gospodarczym, marnotrawstwem surowców i brakoróbstwem.** Winni kradzieży w Zakładach „Piastów" okradali przede wszystkim swych kolegów i towarzyszy pracy, okradali społeczeństwo Polski Ludowej, budującej dla wszystkich lepszą przyszłość.

Uznając winę oskarżonych za w pełni udowodnioną, Warszawski Sąd Wojewódzki skazał: **Jana Sowińskiego i Władysława Górnika na kary po 12 lat więzienia, Józefa Sowińskiego na 10 lat więzienia, Bronisława Kopcia, Józefa Kwiatkowskiego i Józefa Kaczorowskiego na kary po 8 lat więzienia, Jana Szota na 7 lat i Zygmunta Wypycha na 6 lat więzienia.**

Jak w Belgradzie przygotowuje się zmianę konstytucji

Dnia 31 stycznia br. titowska „Borba" pisała: „Znacznie zmieniony system polityczny i społeczny wymaga odpowiedniej zmiany w systemie norm ustawowych". Po dokonaniu szeregu zmian w ustawodawstwie Jugosławii, stosownie do „zmienionego systemu politycznego i społecznego" przyszła kolej na podstawową ustawę państwową — konstytucję.

Dlaczego tito-faszyści przystąpili do zmiany demokratycznej konstytucji z 1946 r.?

Obecnie obowiązująca konstytucja jugosłowiańska została uchwalona po wyzwoleniu kraju z jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką. W konstytucji, którą wówczas uchwalono, utrwalone zostały zdobycze walki narodowo-wyzwoleńczej. Masy pracujące Jugosławii po raz pierwszy w historii uzyskały możność budowy nowego życia, rozwoju w kierunku socjalizmu.

Podstępem i zdradą klika titowska przekreśliła wszystkie prawa narodów Jugosławii do budowy nowego ustroju. **Titowcy przystąpili do odrodzenia kapitalizmu. Wprowadzono faszystowski reżim. Jugosławia została przekształcona w kolonię i bazę wojskową amerykańsko-angielskich imperialistów. Gospodarkę opanowały amerykańskie monopole. Siły zbrojne oddano pod dowództwo amerykańskich oficerów.**

Konstytucja, która stała się świstkiem papieru

Na mocy faszystowskich ustaw i rozporządzeń, rząd titowski zalegalizował panowanie obcych monopoli, nieludzki wyzysk i bezprawie. Dokonywano i dokonuje się najpotworniejszych zbrodni przeciw narodom jugosłowiańskim, depcząc w brutalny sposób postanowienia konstytucji.

Oto przykłady:

W artykule 14 konstytucji z 1946 r. mówi się, że „wszelkie bogactwa mineralne i inne, znajdujące się pod ziemią, wody, z wodami mineralnymi i leczniczymi włącznie, naturalne źródła energii, środki komunikacji kolejowej i powietrznej, poczta, telegraf, telefon i radio stanowią powszechny majątek narodowy", a w artykule 16 stwierdzono, że „powszechny majątek narodowy stanowi główną podstawę Państwa dla rozwoju gospodarki narodowej". A jak wygląda to w praktyce? **Podstawowe bogactwa naturalne Jugosławii — kopalnie, zakłady przemysłowe, fabryki — zagarnęli z powrotem w swoje ręce obcy monopoliści i rodzima burżuazja. Zdeptano ustawę o reformie rolnej. Zniesiono państwowy monopol handlu zagranicznego.**

A oto inny, jaskrawy przykład deptania konstytucji: **zlikwidowano rady narodowe i wprowadzono zarządy gminne i powiatowe mianowane drogą administracyjną.** Z artykułu 6 konstytucji, mówiącego o tym, że „w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii wszelka władza pochodzi od ludu i należy do ludu" — nie pozostało dosłownie nic...

Konstytucja z 31 stycznia 1946 r. kładzie duży nacisk na braterstwo narodów jugosłowiańskich i ochronę mniejszości narodowych. Natomiast reżim tito-faszystowski, przekształcając Jugosławię w więzienie narodów, prowadzi najbardziej bestialski ucisk słabiej rozwiniętych narodów i zbrodniczą politykę fizycznego wyniszczania mniejszości narodowych. **Wszystkie polityczne prawa obywateli, zagwarantowane w konstytucji, zostały przez titowską klikę bezwstydnie podeptane.**

W tych warunkach **konstytucja z 1946 r. stała się dla titowców przeszkodą na drodze do pełnej faszyzacji kraju. Zdecydowali się ją zmienić.**

Pod dyktando imperialistów amerykańskich

Projekt nowej konstytucji oparty jest na wzorach włoskiego faszyzmu. Według projektu posłowie do parlamentu nie będą wybierani przez wyborców, ale przez powiatowych i gminnych przedstawicieli.

Cała władza będzie skupiona w jednym ręku — dyktatora Tito. Przewidziane w projekcie nowej, faszystowskiej konstytucji funkcje prezydenta republiki, marszałka sejmu i głównodowodzącego siłami zbrojnymi, ma objąć krwawy kat z Belgradu. Przy nim będzie ponadto utworzony urząd faszystowskiego dyrektorium. Dyrektorium będzie miało prawo wydawać dekrety, kontrolować rząd, którego działalność ograniczy się tylko do wypełniania funkcji administracyjnych. Dalszym przejawem faszyzacji jest projekt utworzenia przy dyktatorze komitetów dla poszczególnych resortów państwowych. Przewodniczący tych komitetów będą urzędnikami dyktatora, których on mianuje i zwalnia.

Opracowany pod bezpośrednim kierownictwem amerykańskich „fachowców" projekt nowej, faszystowskiej konstytucji w Jugosławii ma na celu stworzenie jeszcze dogodniejszych warunków dla dalszego wyzysku jugosłowiańskich narodów w interesie amerykańskich miliarderów.

RADOMIR SZARANOWICZ

Uczymy się śpiewać przy głośniku

Oto tekst piosenki, której uczymy się w bieżącym tygodniu (program I PR — 5 bm. g. 19.05).

Serce lotnika

słowa: H. GAWORSKI — muzyka: KAZIMIERZ SEROCKI

Nad rzeką, gdzie czekasz,
aż przyjdę, uściskam,
nad drogą, gdzie szliśmy nie raz, nie raz,
wysoko w obłokach
samolot mój błyska,
w twych oczach odbija się blask.

I widzę z maszyny chusteczkę dziewczyny,
i rzekę, i drogę, i las,
i każde ustronie ojczyzny rodzonej,
i światła mych wiosek i miast.
O kraju mój, w pokoju twórz
swe szczęście, swoją moc,
na niebie twym nad pracą twą
czuwamy dzień i noc.

Nad rzeką, gdzie czekasz,
powrócę, odnajdę,
zobaczysz, żem wierny jak wpierw, jak wpierw
dla kraju i ciebie
pół nieba bym przebiegł
i serce bym oddał i krew.

I widzę z maszyny chusteczkę dziewczyny..... itd.

Nad rzeką, gdzie czekasz,
mych skrzydeł wypatruj,
i siły i szczęścia mi życz, mi życz,
a czujny zostanę
wśród burzy i wiatrów —
wrogowie nie zrobią nam nic.

I widzę z maszyny chusteczkę dziewczyny..... itd.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, 1 Armii W P nr 11 TELEFON Centrala 8-09-81 6-26-81 8-75-24 REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61 Dział koresp. i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew 101, 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 Centrala tel 8-04-2, 22 23, 30 Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, Kwartalna — zł 5.40. Administracja Warszawa ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
3-B-21102